10 GR

Warszawa, wtorek 10 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 72 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Nowa manifestacja w sprawie opłat
4000 studentów
nie opuszcza murów Politechniki

Około godz. 11 przed południem na Politechnice Warszawskiej zaczęli gromadzić się masowo studenci ze wszystkich uczelni warszawskich. O godz. 11.30 odbył się wiec, na którym mówcy stwierdzili, że postulaty młodzieży dotyczące obniżki czesnego i innych niezwykle ważnych dla młodzieży kwestyj, nie zostały przez władze akademickie uwzględnione. Ponieważ dotychczasowe sposoby protestów nie skutkowały, przeto młodzież postanawia zgromadzić się masowo na Politechnice i nie opuszczać jej aż do czasu, gdy postulaty jej będe uwzględnione w całości.

Przemowy spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem. Zorganizowano naprędce na Politechnice straż porządkową, której przydzielono zielone opaski na ramiona. Na czele straży stoi komendant (biała opaska). Od godz. 3 rozpoczęło się wydawanie obiadów dla poszczególnych uczelni.

O godz. 3.30 przyjechał na Politechnikę rektor Warchołowski. W chwilę oddania numeru pod prasę trwają narady w gabinecie rektora małego senatu S. W. Młodzież oczekuje wyniku konferencji.

Na Politechnice zgromadziło się około 4 tysięcy studentów i studentek.

Przepustki wydawane są na miasto w bardzo ograniczonej ilości, jednak odpowiadają w zupełności zapotrzebowaniom.

NASZE ABC

Powrót do starych gwarancyj

(j) Rozwój wypadków międzynarodowych idzie w myśl naszych przewidywań. Usłyszeliśmy w sobotę szczęk armat niemieckich w Nadrenji, słyszymy od niedzieli i dłuższy czas będziemy słuchali dźwięku oburzonego krasomówstwa w Paryżu i Genewie. Londyn, mniej wymowny, wypowiedział już swe lakoniczne i ważkie zdanie: potępia gwałt, ofiarowuje Francji pomoc przez „wpływ uspakajający", sprzeciwia się uznaniu kroku Niemiec za „akt agresji" i... przyjmuje tezy Hitlera za podstawę do dalszej dyskusji. Mówiąc językiem brutalnej prawdy, oznacza to pełną akceptację kroku niemieckiego. Odnosi się wrażenie, że Anglja (i nietylko Anglja) była poufnie przygotowana do „fait accompli" i zgóry udzieliła swej zgody.

Postawa rządu angielskiego wytrąca Francji broń z ręki i może postawić w tem kłopotliwsze położenie im dalej w swych frazesach zaangażują się czołowi politycy francuscy. Odwrót jest zawsze przykry... Nie ulega zaś wątpliwości, że zaniechanie odwetu za Nadrenję ściele Niemcom prostą drogę do dalszych zdobyczy. Dotyczy to przedewszystkiem Wiednia, który mogą ochronić bagnety włoskie, ale którego (w razie przeciągania się wojny abisyńskiej) spewnością nie ochronią papierowe traktaty, ani skrupuły narodowo - socjalistycznego sumienia. „Nieładnie jest zaczynać wojnę bez powodu — mawiał Fryderyk Wielki — ale powód przecież zawsze się znajdzie". A kanclerz Hitler jest według swych własnych wynurzeń wielbicielem starego Fryca.

W tych warunkach gwarancje bezpieczeństwa i pokoju przenoszą się znów na ostrza bagnetów, skąd, jak się błędnie zresztą zdawało — przefrunęły w 1919 roku do ziejących nudą sal pałacu Ligi Narodów. Dla Polski, chronionej od zachodu przez gwarancje słabsze od lokarneńskich, nasuwa się ciężki problem dotrzymania innym kroku w zbrojeniach. Słabym naszym punktem nie jest brak materjału ludzkiego, ani wyczerpanie nerwowe, jak gdzieindziej, ale nasza sytuacja gospodarcza. Dużo się dziś o niej mówi, ale wiele ludzi traktuje ją jako niezależne, zamknięte w sobie zagadnienie. Takie rozumowanie byłoby błędne. Nie jesteśmy, my, Polacy — w szklanym słoju, ani pod kloszem. Trzeba o tem pamiętać, gdy się podaje środki naprawy. Przy polityce „równania w dół", przy dalszem kurczeniu się budżetu, nie łudźmy się, że urzymamy nasze przygotowanie bojowe na poziomie, którego wymaga zmieniona sytuacja. O zasadniczą przebudowę życia gospodarczego wołały dotąd względy socjalne — dziś pełnym głosem domaga się jej wzgląd na siłę zbrojną Państwa.

Beznamiętna mowa Sarraut
wywołała konsternację w Niemczech

PARYŻ, 8. 3. Premjer Sarraut wypowiedział przez radjo dłuższe przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

— Naród francuski — mówił premjer Francji — do którego szef rządu zwraca się z tem orędziem, oraz opinja międzynarodowa, do której powinny dojść jego echa, potrzebują w tej chwili słów spokojnych i pełnych umiarkowania, których objektywność stanowić będzie kontrast z namiętnemi akcentami, jakie rozbrzmiały wczoraj z trybuny Reichstagu.

Dla zabezpieczenia Francji przed najazdem ograniczono się do postanowienia, że obszary niemieckie, położone na lewym brzegu Renu oraz strefa szerokości 50 klm. na prawym brzegu będą zdemilitaryzowane. Niemcy nie miały prawa utrzymywać tam wojsk i budować fortyfikacyj. — Rząd Rzeszy wystąpił sam z inicjatywą, która doprowadziła w 1925 r. do zawarcia paktu reńskiego w Locarno.

Motywy, na które powołuje się rząd niemiecki, nie są bynajmniej uzasadnione, a jeśliby nawet były, to rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony, aby sam sobie wymierzać sprawiedliwość. Nikt nie może twierdzić, iż okoliczności wymagały szczególnego pośpiechu. Nikt, nawet Niemcy.

W dokumencie wręczonym ambasadorowi Francji rząd niemiecki proponuje po uchybieniu swym dobrowolnym zobowiązaniom zaciągnąć nowe zobowiązania. Nie rozpatrywałem tych propozycji z dwóch powodów: Przedewszystkiem dlatego, iż drugi już przykład w okresie jednego roku, co do odrzucania jednostronnego uroczystych zobowiązań przez rząd niemiecki, nie może w nas budzić zaufania w stosunku do jego nowych propozycyj. Drugi powód jest jeszcze bardziej wyraźny: Z jaskrawem pogwałceniem prawa rząd niemiecki skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przyczem uczynił to, nie ujawniwszy uprzednio swych intencyj uwolnienia się od uroczystych zobowiązań. Jesteśmy w sposób jaknajbardziej brutalny postawieni wobec faktu dokonanego. Niema już pokoju w Europie i nie będzie możności utrzymywania stosunków międzynarodowych, jeśli tego rodzaju metody staną się powszechne.

Po dokładnem zbadaniu sytuacji w imieniu rządu francuskiego oświadczam, iż zamierzamy utrzymać podstawowe gwarancje bezpieczeństwa Francji i Belgji, które były kontrasygnowane przez rządy W. Brytanji i Włoch w układzie lokarneńskim. Nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strasburga w zasięgu armat niemieckich.

Rząd niemiecki sądzi, iż dobrze wybrał chwilę dla swego zamachu, która nie była chwilą ratyfikowania przez izbę paktu francusko-sowieckiego, który zależny jest jeszcze od decyzji senatu, lecz chwilę rozpoczęcia okresu przedwyborczego.

Rząd niemiecki zapomina jednak raz jeszcze, że we wszystkich groźnych momentach naszej historji cichły wszelkie swary, i wszystkie stronnictwa jednoczyły się dla obrony niezależności narodowej i bezpieczeństwa kraju.

PARYŻ, 9. 3. Premjer Sarraut oświadczył wczoraj wieczorem, że we wtorek złoży w Izbie Deputowanych deklarację w sprawie wytworzonej sytuacji. W związku z zapowiedzianemi interpelacjami premjer Sarraut zaznaczył, że rząd prawdopodobnie przeciwstawi się dyskusji nad interpelacjami, gdyż w chwili obecnej słowa nie mają żadnego znaczenia.

PARYŻ, 9. 3. Prasa francuska jednomyślnie popiera wczorajsze wystąpienie premjera Sarraut.

ZASKOCZENI W BERLINIE

BERLIN, 9. 3. Odpowiedź rządu francuskiego na memorjał niemiecki wywołała głęboką konsternację w kołach niemieckich, a zaskoczyła również koła dyplomatyczne Berlina. Liczono się wprawdzie w Berlinie z negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do propozycji kanclerza, nie przypuszczano jednak, by stanowisko to sprecyzowane zostało w tak dobitny sposób, podkreślony jeszcze zdecydowaną i twardą mową Sarrauta.

Dziś narada
Uczestników Locarna

PARYŻ, 8. 3. Dwie wczorajsze konferencje międzyministerjalne, w których dość licznie wzięli udział przedstawiciele kół wojskowych oraz minister poczt i telegrafów Mandel, do którego resortu włączony jest zarząd Alzacji i Lotaryngji, oraz wczorajsze oświadczenie ministra spraw zagranicznych Flandin'a nie dały żadnych konkretniejszych zapowiedzi, poza kategorycznem stwierdzeniem, że Francja odwołuje się w sprawie ponownego zmilitaryzowania Nadrenji przez Niemcy do Ligi Narodów.

Bardziej konkretnych zapowiedzi spodziewać się można dopiero we wtorek, ponieważ po pierwszych naradach z przedstawicielami mocarstw locarneńskich oraz z ambasadorem sowieckim, odbędzie się dopiero we wtorek rano wielka narada w ministerstwie spraw zagranicznych. W naradzie tej wezmą udział min. Eden, premjer belgijski van Zeeland i ambasador włoski Cerutti.

Skarga Francji i Belgji
Rada L. N. w piątek

PARYŻ, 8. 3. Skarga francuska do Ligi Narodów wysłana została do przewodniczącego rady Ligi, delegata australijskiego Bruce'a. Dokument ten, o charakterze raczej prawniczym, obejmuje mniej więcej stronę pisma maszynowego, przedstawia w krótkości szereg faktów i stwierdza pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz art. 1-ego układu zawartego w Locarno, dotyczącego poszanowania strefy zdemilitaryzowanej, jak również art. 8-ego układu w Locarno, dotyczącego procedury wypowiedzenia układu.

BRUKSELA, 8. 3. Na posiedzeniu nadzwyczajnem rada gabinetowa postanowiła zgodnie z art. 4 paktu lokarneńskiego sprawę wypowiedzenia tego paktu przez Niemcy wnieść przed radę Ligi Narodów.

W armji belgijskiej wstrzymano urlopy niektórych wojskowych.

W związku z sytuacją, projektowany w dn. 14 bm. wyjazd premjera van Zeelanda do Warszawy został odroczony.

NIEMCY W GENEWIE

GENEWA, 8. 3. Otrzymana w godzinach wieczornych depesza rządu francuskiego została natychmiast zakomunikowana wszystkim państwom — członkom rady Ligi Narodów, jakoteż rządowi belgijskiemu oraz rządowi niemieckiemu. Przewodniczący rady Ligi Bruce postanowił zwołać posiedzenie rady na piątek 13 marca o godz. 11 rano. Niemcy zaproszone zostały do wzięcia udziału w tem nadzwyczajnem posiedzeniu rady na podstawie art. 17 paktu.

Wojska niemieckie w Nadrenji
dorównują liczebnie francuskim

PARYŻ, 8. 3. Zarządzenia ostrożności, przedsięwzięte przez władze wojskowe francuskie na granicy francusko - niemieckiej, ograniczają się do wzmocnienia załóg wojskowych w całym szeregu miejscowości w okręgach północno-wschodnich, oraz w obsadzeniu przez załogi wojskowe fortyfikacyj w t. zw. 6-tym i 20-tym rejonie. Obsada ta jest jednak liczebnie stosunkowo słaba i odpowiada stanowi pokojowemu.

W kołach wojskowych francuskich podkreślają, że obsadzenie fortyfikacyj pogranicznych, t. zw. linji Maginota, jest tylko środkiem ostrożności, który władze wojskowe francuskie musiały zastosować wobec tego, że wbrew pierwotnym zapewnieniom niemieckim, iż obsada strefy zdemilitaryzowanej będzie miała charakter tylko symboliczny już obecnie okazuje się, że stacjonowane tam niemieckie siły wojskowe są niemal równe co do liczebności francuskim oddziałom pogranicznym.

Narazie rząd francuski ograniczył się do tych zarządzeń i jak twierdzi prasa, żadne dalsze zarządzenia w rodzaju np. powołania do wojska niedawno zwolnionych roczników, nie są przewidziane. Cofniecie urlopów dla żołnierzy było tylko anulowaniem przepustek niedzielnych, to jedynie w garnizonach pogranicznych.

Odwołanie wykładów
w S. G. H.

Dzisiaj o godz. 9.30 na SHG. młodzież zorganizowała wiec, na którym kilku kolegów wygłosiło rezolucję, domagającą się wybitnego obniżenia opłat, lub upaństwowienia szkoły. Powyższe postulaty młodzież przyjęła entuzjastycznie. Rektor uczelni, Miklaszewski, polecił woźnym rozpędzenie wiecu, co się jednak im nie udało. Postulatów uchwalonych przez młodzież rektor nie uwzględnił.

Kilka minut po 10-ej wybuchły na SGH trzy petardy, zapalono również parę świec dymnych. Wśród ogólnego zamieszania rektor wykłady odwołał i nakazał natychmiastowe opuszczenie uczelni.

Dość pogodnie
Drobny deszcz

W zachodnich i południowych dzielnicach Polski utrzymywała się wczoraj w dalszym ciągu pogoda chmurna, natomiast w pozostałej części było dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do: 3 st. ciepła w Pińsku, 5 w Wilnie i Gdyni, 6 w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Zakopanem i Łucku, 7 w Poznaniu, Łodzi i Brześciu n/Bugiem, a 8 st. w Przemyślu i Zaleszczykach.

Dziś: Po chmurnym i mglistym ranku, miejscami z drobnym deszczem, głównie na zachodzie i południu kraju, w ciągu dnia naogół dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Kosztowna fabryka emerytów
na ratuszu warszawskim

Preliminarz budżetowy m. st. Warszawy na rok 1936-37 wykazuje zastraszający wzrost wydatków miasta na emerytury, renty i odprawy dla zwolnionych pracowników miejskich. W początkach 1934 r. wydatki emerytalne w dziale administracyjnym i przedsiębiorstw miejskich wynosiły łącznie około 8 miljonów zł. rocznie. W preliminarzu budżetowym na rok 1936-37 wydatki emerytalne miasta Warszawy przewidziane są na 18,6 miljonów złotych.

W okresie zatem 2 lat nastąpił wzrost wydatków emerytalnych m. Warszawy o przeszło 10 miljonów złotych, czyli o około 125%. Ten niezwykły wzrost wydatków emerytalnych stanowi wielkie i stałe obciążenie budżetu miejskiego oraz mieszkańców Warszawy. Przyjmując liczbę ludności stolicy na 1.200 tysięcy mieszkańców dochodzi się do wniosku, iż obciążenie z tytułu samych emerytur miejskich wynieść ma obecnie około 15.5 złotych na głowę ludności, gdy tymczasem z początkiem 1934 roku, obciążenie to wynosiło tylko 6.5 złotych.

Wzrost obciążenia z tytułu wydatków emerytalnych miasta wyniósł zatem w przeciągu 2 lat o blisko 9 złotych na głowę ludności Warszawy.

W samym tylko dziale administracyjnym zarządu miejskiego wydatki na emerytury, renty i odprawy wzrosły w przeciągu 2 lat o 7.4 miljonów złotych. W wykonaniu budżetu na rok 1934-35 wydatki działu administracyjnego na powyższe cele wyniosły 8.3 milj. zł., w preliminarzu na rok 1936-37 przewidziane są one na 15.7 milj. zł. Same tylko emerytury i renty zarządu administracyjnego miasta (bez odpraw) wyniosły w roku budżetowym 1935-36 około 9.7 milj. zł., a w r. 1936-37 wynieść mają 14.6 miljł zł. W ciągu jednego tylko roku wzrost wydatków miasta na renty i emerytury wynosi około 5 mlj. zł. czyli 55 proc.

Olbrzymi wzrost wydatków emerytalnych m. Warszawy jest rezultatem zwolnienia ze służby miejskiej około 3 tysięcy pracowników w sile wieku, na miejsce których przyjęto ponad 3 tysiące nowych ludzi.

Inspektor Klott wyjechał
na tereny objęte strajkiem

W związku z sytuacją strajkową w łódzkim przemyśle włókienniczym, wyjeżdża dzisiaj do Łodzi główny inspektor pracy, inż. Marjan Klott. Inż Klott przeprowadzi konferencje z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych, celem całkowitego skrystalizowania i skonkretyzowania żądań robotników i ustalenia poszczególnych punktów zatargu.

W zależności od wyniku tych rozmów ustalony zostanie plan dalszych narad

Burmistrz ratuje
drapacze chmur

NOWY JORK, 9. 3. (PAT.)— Syndykat funkcjonarjuszy wielkich gmachów w śródmieściu przyjął plan arbitrażu w sprawie zakończenia strajku, zaproponowany przez burmistrza miasta la Guardia. Plan ten z pewnemi zmianami przyjęli również właściciele gmachów.

Syndykat grozi zaostrzeniem walki, jeżeli właściciele nie przyjmą planu arbitrażowego

Nafta
na Ukrainie

Na Ukrainie natrafiono w okolicach miasta Romny w Połtawszczyźnie na źródła naftowe.

Anglja nie stanie w obronie
podeptanego znowu traktatu wersalskiego

LONDYN, 8. 3. W brytyjskiem Foreign Office trwała przez całą niedzielę gorączkowa praca. — Przedpołudniem min. Eden przyjął ambasadora Francji Corbin'a, który w imieniu rządu francuskiego zaprosił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na konferencję ministrów spraw zagranicznych, względnie upełnomocnionych reprezentantów 4 mocarstw lokarneńskich.

Min. Eden wygłosi w poniedziałek popołudniu w Izbie gmin enuncjację rządu brytyjskiego, w której sprecyzuje zasadnicze stanowisko Wielkiej Brytanji wobec wystąpienia Hitlera.

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, deklaracja min. Edena składać się będzie z 2 części: W pierwszej minister Eden w stanowczy sposób potępi metody działania Niemiec i stwierdzi, że Niemcy pogwałciły postanowienia lokarneńskie, które dobrowolnie przyjęły.

Po tych zastrzeżeniach formalnych co do metody postępowania Niemiec, min. Eden podkreślić ma jednak, że o ile kanclerz Hitler dałby przekonywujące dowody szczerości swoich zamierzeń i propozycyj pokojowych, to propozycje te stanowiłyby pozytywną płaszczyznę dyskusji, celem znalezienia podstawy do stabilizacji pokoju w Europie. Możliwe, że rząd brytyjski, biorąc za punkt wyjścia oświadczenie Hitlera, że wejście wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej stanowi jedynie akt symboliczny, postawi za warunek, aby po dokonaniu aktu symbolicznego wojska te zostały wycofane. W ten sposób stworzona zostałaby płaszczyzna do rokowań o zniesienie strefy zdemilitaryzowanej, za cenę propozycyj wysuniętych przez Hitlera.

Prasa angielska

LONDYN, 8. 3. „Observer" podkreśla, że Niemcy przekreślają układ, który dobrowolnie podpisały. Nie wysuwają one tym razem argumentu o traktacie narzuconym, który nie może ich obowiązywać. Niemcy nie domagają się arbitrażu w sprawie układów lokarneńskich, lecz dezawuują własny podpis.

„Sunday Times" przypomina, że nie po raz pierwszy Niemcy opierają się na dokonanych faktach i na naruszeniu traktatów. Hitler dotąd z powodzeniem przeciwstawiał się Europie zbyt powaśnionej, aby była ona zdolna wymusić swoje prawa. **Tym razem znowu mu się to uda.**

Znany publicysta „Daily Mail" Ward Price na łamach „Sunday Dispatch" nazywa chwilę obecną **najpoważniejszym momentem od czasów wojny.** Wielkie zagadnienia, które tak długo rozdzialały państwa zachodniej Europy na sporne obozy, nagle dojrzały wskutek spontanicznej akcji Hitlera. Lata międzynarodowych dyskusyj i rozmów skończyły się. Obecnie musimy stanąć w obliczu faktów.

Niema rozejmu w Afryce
Komitet 13-tu zbierze się w środę

RZYM, 9. 3. — Z Asmary donoszą: Wskutek przyjęcia przez Mussoliniego wezwania komitetu 13-tu do rokowań pokojowych, głównodowodzący wojskami włoskiemi w Afryce Wschodniej, marsz. Bogadljo wydał rozkaz wstrzymujący z dniem dzisiejszym wszelkie działania wojenne.

LONDYN, 9. 3. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Rzymu: przedstawiciel Ministerstwa Pracy i propagandy oświadczył dziś rano, że na frontach w Afryce Wschodniej **nie został zawarty rozejm i nie zaniechano bynajmniej działań wojennych.** Jeśli samoloty odwołane zostały do swoich baz, to był to zarządzenie czysto techniczne. **Wojska włoskie posuwają się dalej naprzód.**

Deklaracja ta zaskoczyła koła dziennikarskie Rzymu wobec publikacyj i doniesień korespondentów, przebywających w Asmarze, których telegramy przechodziły przez cenzurę włoską.

PARYŻ, 9. 3. (PAT). — W Paryżu bardzo korzystne wrażenie wywarło przyjęcie przez Mussoliniego samej zasady przystąpienia do rokowań bez sformułowania warunków.

Komitet 13-tu, który zbierze się 11 marca, wobec zgody obu stron wojujących będzie musiał przystąpić niezwłocznie do zbadania procedury, załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego.

Pokojowe propozycje Niemiec
po dokonaniu aktu nieprzyjacielskiego
w stosunku do mocarstw podpisanych na traktacie wersalskim

BERLIN, 9. 3. Memorandum, złożone przez rząd Rzeszy rządom Anglji, Francji, Włoch, Polski, Belgji i Czechosłowacji, odczytane przez kanclerza Hitlera w Reichstagu, brzmi w obszernem streszczeniu, jak następuje:

Natychmiast po podaniu do wiadomości paktu, podpisanego dnia 2 maja 1935 r. pomiędzy Francją i ZSRR, rząd niemiecki zwrócił uwagę pozostałych mocarstw, sygnatarjuszy lokarneńskiego paktu reńskiego na to, że zobowiązania, które Francja w tym nowym pakcie zaciągnęła, nie są do pogodzenia z jej zobowiązaniami z paktu reńskiego. Rząd niemiecki uzasadnił wówczas wyczerpująco swój punkt widzenia, zarówno pod względem prawnym, jak i politycznym. A mianowicie — pod względem prawnym w niemieckiem memorandum z dnia 25 maja 1935 r. — pod względem politycznym w wielokrotnych rozmowach dyplomatycznych, przeprowadzonych w związku z tem memorandum.

1. Jest niezaprzeczalne, że układ francusko-sowiecki zwraca się wyłącznie przeciwko Niemcom.

2. Jest niezaprzeczalne, że Francja przyjmuje w nim na wypadek konfliktu między Niemcami, a Związkiem Sowieckim zobowiązania, które przekraczają daleko zadania jej, wypływające z paktu Ligi Narodów i które zmuszają ją nawet wtedy do wojskowej akcji przeciwko Niemcom, gdy nie może się ona powołać ani na zalecenia, ani wogóle na jakąś istniejącą decyzję Rady Ligi Narodów.

3. Jest więc niezaprzeczalne, że Francja w takim wypadku rości sobie prawo decydowania według własnego uznania, kto jest napastnikiem.

4. Jest w ten sposób pewne, że Francja zaciągnęła wobec Związku Sowieckiego zobowiązania, które w praktyce zmierzają do tego, aby w odpowiednim wypadku postąpić tak, jak gdyby ani pakt Ligi Narodów, ani układ reński, który się na ten pakt powołuje, nie były w mocy.

Rząd niemiecki podkreślał stale podczas rokowań w ciągu lat ostatnich, że zamierza tak długo wypełniać wszystkie zobowiązania wypływające z paktu reńskiego, jak długo inni kontrahenci tego układu będą także ze swej strony gotowi dotrzymywać tego paktu. To samo przez się zrozumiałe założenie może obecnie być uważane za niedotrzymane przez Francję.

Na przyjazne propozycje i pokojowe zapewnienia, które Niemcy ustawicznie jej robiły, Francja odpowiedziała łamiąc pakt reński zawarciem wojskowego przymierza ze Związkiem Sowieckim, zwróconego wyłącznie przeciwko Niemcom. W ten sposób jednak stracił reński pakt locarneński swój sens wewnętrzny i w praktyce przestał istnieć. Niemcy uważają się zatem także za niezwiązanych więcej tym wygasłym paktem.

Rząd niemiecki jest obecnie zmuszony dostosować się do nowego położenia, zaostrzonego przez to, że układ francusko-sowiecki znalazł swoje uzupełnienie w przymierzu zawartem równolegle między Czechosłowacją i Związkiem Sowieckim. W interesie zatem elementarnego prawa narodu do zapewnienia bezpieczeństwa swych granic, przywrócił rząd Rzeszy Niemieckiej z dniem dzisiejszym pełną i nieograniczoną suwerenność Rzeszy w zdemilitaryzowanej strefie kraju reńskiego.

PROPOZYCJE RZĄDU RZESZY

Aby uniknąć jednak wszelkiego fałszywego zrozumienia jego intencyj i postawić poza wszelką wątpliwością obronny charakter tego zarządzenia, jak również dać wyraz swemu wiecznie jednakowemu pragnieniu rzeczywistego uspokojenia Europy między równouprawnionemi i jednakowo szanowanemi państwami, wyraża rząd Rzeszy Niemieckiej swą gotowość zawarcia na podstawie poniżej wyszczególnionych propozycyj nowych układów, dla stworzenia systemu zabezpieczającego pokój europejski.

1. Rząd Rzeszy Niemieckiej oświadcza gotowość nawiązać natychmiast rokowania z Francją i Belgją, w celu stworzenia obustronnej strefy zdemilitaryzowanej i zgodzić się zgóry na tego rodzaju propozycje w każdych granicach i w każdym zakresie, pod warunkiem całkowitej równości.

2. Rząd Rzeszy Niemieckiej proponuje celem zabezpieczenia całości i nienaruszalności granic na zachodzie zawarcie między Niemcami Francją i Belgją układu o nieagresji, którego trwanie gotów jest ustalić na lat dwadzieścia pięć.

3. Rząd Rzeszy Niemieckiej pragnie zaprosić Anglję i Włochy do podpisania tego układu, w charakterze mocarstw gwarantujących.

4. Rząd Rzeszy Niemieckiej zgadza się na włączenie do tego systemu układów Holandji w razie, gdyby królewski rząd holenderski sobie tego życzył, a inni kontrahenci uważali to za celowe.

5. Rząd Rzeszy Niemieckiej gotów jest dla dalszego wzmocnienia tych układów bezpieczeństwa zawrzeć z mocarstwami zachodniemi układ lotniczy, któryby był w stanie zapobiec automatycznie i skutecznie niebezpieczeństwom nagłych napadów lotniczych.

6. Rząd Rzeszy Niemieckiej powtarza swoją propozycję zawarcia układu o nieagresji, podobnie jak z Polską, z państwami, graniczącemi z Niemcami na wschodzie. Wobec tego, że rząd litewski przeprowadził w ostatnich miesiącach pewną korekturę swego stanowiska w stosunku do terytorjum klajpedzkiego, rząd Rzeszy Niemieckiej cofa zastrzeżenia wyjątkowe w stosunku do Litwy, które musiał swego czasu uczynić i oświadcza swoją gotowość do podpisania takiego układu o nieagresji również z Litwą, pod warunkiem skutecznej rozbudowy gwarantowanej autonomji obszaru klajpedzkiego.

7. Po osiągnięciu obecnie ostatecznego równouprawnienia Niemiec i po przywróceniu pełnej suwerenności nad całym obszarem Rzeszy Niemieckiej, rząd Rzeszy Niemieckiej uważa, że główna przyczyna wystąpienia swego czasu z Ligi Narodów już nieistnieje. Jest on zatem gotów wstąpić znowu do Ligi Narodów. Wyraża on przytem nadzieję, że w ciągu odpowiedniego czasu zostanie wyjaśniona w drodze przyjaznych pertraktacyj sprawa równouprawnienia kolonjalnego jak również sprawa odłączenia statutu Ligi Narodów od jego podstawy wersalskiej.

POKOJOWA REWIZJA

Po odczytaniu memorandum, kanclerz oświadczył m. in.: „Nie stawiamy w Europie żadnych żądań terytorjalnych. Wiemy przedewszystkiem, że wszystkie naprężenia, wynikające bądź z fałszywych postanowień terytorjalnych, bądź też z niezgodności istniejących między stanem liczebnym ludności, a przestrzenią przez nie zamieszkiwaną, nie mogą być w Europie rozwiązane przez wojnę. Ufamy jednak, że rozsądek ludzki przyczyni się do załagodzenia bolesnej strony tych stosunków i do usunięcia naprężenia, w drodze powolnego, ewolucyjnego rozwoju w pokojowej współpracy".

Dziennik ustaw

Wczoraj w „Dzien. Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o zmianie przepisów dotyczących egzaminów na czeladników oraz o funduszu popierania wiertnictwa naftowego i rozporządzenia Ministra Skarbu w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych oraz o zniżkach celnych na nasiona soi i na macę do dn. 31 b. m.

Francuzi nie wierzą w Ligę
Marszałek Petain kandydatem na wodza

Nad wszystkiemi głosami prasy francuskiej, od skrajnej prawicy do lewicy, dominuje niepokój co do zdolności działania Ligi Narodów. Wszystkie niemal pisma podkreślają, że obecny system bezpieczeństwa zbiorowego, oparty o Ligę Narodów został właściwie zburzony przez wypowiedzenie traktatu locarneńskiego. W tej chwili chodzi nietylko o samo bezpieczeństwo Francji, która posiada pancerz fortyfikacji pogranicznej, ale o ocalenie samej zasady bezpieczeństwa zbiorowego. Chodzi o to, czy Liga Narodów zdoła zdobyć się na odegranie tej roli, jaka jej w poważnym konflikcie obecnie przypada.

Rozważając dalszy rozwój sytuacji, czynniki francuskie przewidują, że po ewentualnej uchwale rady Ligi, trzeba będzie wymóc na Niemczech ewakuację strefy nadreńskiej i stawiają sobie pytanie, jakiemi środkami można byłoby to osiągnąć. W kilku dziennikach poruszana jest w związku z tem sprawa zastosowania sankcyj ekonomicznych w stosunku do Niemiec, by przy ich pomocy zmusić Niemcy do wycofania wojsk z Nadrenji. Obecna trudna sytuacja gospodarcza Rzeszy zapewniłaby skuteczność sankcyj ekonomicznych.

Jeżeli chodzi o propozycję kanclerza Hitlera, odnoszącą się do nowych rokowań, większość prasy francuskiej uważa jeszcze dzisiaj, pomimo głosów londyńskich, wszelkie rozmowy na temat 7 punktów Hitlera za bezprzedmiotowe i bezcelowe.

O WYBITNĄ JEDNOSTKĘ

Dep. Taittinger **domaga się utworzenia nowego rządu, rządu mocnego, któryby opierał się na wszystkich zdrowych elementach kraju.** Redaktor naczelny „Le Jour" pragnąłby, aby rząd ten mógł przemawiać w imieniu całego narodu, a nietylko kilku stronnictw jak obecny. **Nowy rząd powinien mieć jednak nietylko autorytet i siłę działania, ale powinien posiadać na swem czele jakąś wybitną jednostkę.**

Ta ostatnia nuta przebija nietylko na szpaltach dzienników prawicowych, lecz nawet na łamach prasy lewicowej. Redaktor naczelny „La Republique" Emil Roche wysuwa postulat, by losami Francji kierowali obecnie ludzie o silnej indywidualności, zdolni do powzięcia wrazie potrzeby decyzji. Redaktor naczelny „La Victoire" Hervé **wzywa wszystkich Francuzów, by bez względu na przekonania polityczne zgrupowali się wokół jednej pierwszoplanowej osobistości, którą powinien się stać marszałek Petain.**

Przegrał proces z PAST-ą
Oddalenie powództwa p. Karena

W dniu wczorajszym został ogłoszony przez Sąd Grodzki oddział VI wyrok w sensacyjnej sprawie, wytoczonej PAST-cie przez apl. adw. Karena o zwrot niesłusznie pobranych sum z tytułu rozmów nadkontyngentowych. P. Karen starał się przeprowadzić tezę, że liczniki telefoniczne nie działają sprawnie, często zdarzają się w obliczeniach pomyłki i domagał się w pozwie zwrotu pobranych przez PAST-ę pieniędzy za rozmowy nadkontyngentowe oraz założenia licznika telefonicznego u siebie w domu.

W toku sprawy powołany został p. inż. Beck, który demonstrował swój aparat-licznik, jakiby mógł być zastosowany do poszczególnego aparatu telefonicznego. Przesłuchano również szereg świadków, którzy ustalili, iż w obliczeniach nadesłanych przez PAST-ę abonentom, zdarzają się omyłki.

Sąd Grodzki powództwo p. Karena w całej rozciągłości oddalił. Wobec zapowiedzenia apelacji przez pełnomocnika p. Karena, w niedługim czasie sąd będzie musiał umotywować oddalenie powództwa i sprawa znajdzie się w Sądzie Okręgowym.

Niemiecki minister wojny
uczcił pamięć króla Anglji i marsz. Piłsudskiego

BERLIN, 8. 3. W niedzielę odbyła się w Berlinie w operze państwowej uroczystość, z udziałem kanclerza Hitlera, z okazji „dnia uczczenia pamięci bohaterów" Na uroczystości tej wygłosił minister wojny Rzeszy, generał-pułkownik von Blomberg, uczciwszy pamięć króla Jerzego V powiedział m. in.:

Z równem współczuciem przypominamy sobie dzisiaj godzinę śmierci innego wielkiego żołnierza — Marszałka Piłsudskiego, którego zgon na wiosnę zeszłego roku opłakiwał sąsiedni naród polski. W osobie Marszałka Piłsudskiego widzimy my, Niemcy, nietylko bohaterskiego bojownika, lecz także pioniera międzynarodowego porozumienia.

Lot gołębia w bóżnicy
Wybryk młodego komunisty

Izrael Kot, jeszcze jako uczeń 6-ej klasy gimn. Zrzeszenia Nauczycieli na Nowolipkach, brał udział w życiu politycznem, należąc do kółka socjalistycznego, założonego na terenie gimnazjum. Naskutek tej działalności został on z gimnazjum usunięty.

Kiedy 19 marca 1932 r. w synagodze na Tłomackiem odbywało się uroczyste nabożeństwo z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, w pewnej chwili z tłumu modlących się wyleciał gołąb, który miał przyczepioną czerwoną płachtę z antypaństwowem hasłem. Zwrócono uwagę na młodego człowieka, który zdradzając wielkie zdenerwowanie rozpoczął ucieczkę. Udało się go jednakże złapać. Osobnikiem tym okazał się Kot. Początkowo go zaaresztowano, jednak po kilku tygodniach został zwolniony i oddano go pod pozór policji. Wówczas Kot uciekł z Polski do Paryża, gdzie przez kilka lat przebywał. Jednak długo nie mógł wytrzymać, wrócił do kraju i został ponownie osadzony w więzieniu.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym pod zarzutem działalności komunistycznej. Ze skruchą przyznał się do winy, tłumacząc swoją działalność uprzednią młodym wiekiem. W chwili bowiem, kiedy wypuścił gołębia w synagodze, miał niecałe 18 lat.

Sąd Okręgowy skazał Kota na 2 lata więzienia, darowując mu karę na zasadzie amnestji.

Strajk spowodował ożywienie
na rynku łódzkim

Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi spowodował na rynku łódzkim bardzo poważne ożywienie. Do Łodzi przybyło w ostatnich dniach wielu kupców zarówno z Warszawy jak i z Małopolski oraz Poznańskiego i Pomorza. Wzmożone zakupy spowodowane zostały obawą przed brakiem towaru w okresie rozpoczynającego się sezonu wiosenno-letniego w razie przedłużania się strajku.

Z drugiej strony producenci wobec tej sytuacji powstrzymują się ze sprzedażą w przewidywaniu, iż wygłodzony rynek w razie przedłużania się strajku pochłonie manufakturę po cenach wyższych. Jako zjawisko charakterystyczne, podkreślić należy fakt, że nieliczne tranzakcje zawarte zostały w ostatnich dniach już przy cenach podwyższonych.

Dochód żony
a zobowiązania alimentarne męża

Sąd Najwyższy wyjaśnił, czy okoliczność, że żona ma pewien dochód ze swej pracy lub z innych źródeł zwalnia męża, który bez winy żony uchyla się od wspólnego pożycia, od obowiązku dostarczenia jej utrzymania.

Jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego, obowiązek ten ustaje tylko wtedy, gdy dochód żony jest wystarczający dla jej utrzymania, lub gdy dochody męża są tak nikłe, iż nie mógłby on nic z nich żonie udzielić bez znacznego dla siebie uszczerbku.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 9 marca

Dewizy: Belgja 89.60; Holandja 361.05; Londyn 26.27; Nowy Jork (kabel) 5.28⅝; Oslo 131.90; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.35; Stokholm 135.40; Berlin 213.45.

Obroty dewizami większe, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27½; rubel złoty 4.86; dolar złoty 9.06; rubel srebrny 1.32; marki niem. 143.00; funty ang. 26.27.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 (odcinki po 500 dol.) 62.63 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.75; 5 pr. konwersyjna 60.75; 6 proc. poż. dolarowa 75.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45.25; 4,5 pr. L. Z. Pozn. ziemstwa Kred. serja L 40.63; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa Kred. serja K 42.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.25; 5 proc. m. Siedlce 1933 r. — 27.38.

Akcje: Bank Polski 93.75; Węgiel 11.75; Lilpop 9.00; Ostrowiec 25.00—25.75; Starachowice 34.50—34.60.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 69.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (grubsze odcinki) 52.00; 3 proc. prem. budowlana 27.15; 4 proc. premj. inwestycyjna 54.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.00—21.50, pszenica zbierana 20.50—21,00, żyto I standart 12.75—13.00, żyto II-gi standart 12.50—12.75, owies I-y st. 14.50—14.75, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14.25—14,50, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15,25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 22,00—23,00, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9,50, żółty 11.50—12,50, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39,50—40,50, rzepik letni 40,00—41,00, rzepak letni 39,50—40.50, siemie lniane 34,00—35,00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 62,00 — 64,00, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12.50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.75, miałkie 11,25—11.75, żytnie 9,25—9,75, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22.50.

Zapowiadany przez żydów
Proces z księdzem Trzeciakiem
zapowiada się jako zdarzenie o światowem znaczeniu

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej zapoznawszy się z treścią broszury p. t. „Ubój rytualny w świetle biblji i talmudu" napisanej i wydanej przez ks. dr. Stanisława Trzeciaka oraz z jego pseudo - naukową ekspertyzą o uboju rytualnym, wygłoszoną na posiedzeniu komisji administracyjno - samorządowej Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 marca 1936, postanowił napiętnować publicznie ks. Trzeciaka jako zupełnego ignoranta w sprawach religijno-żydowskich.

Zarząd Zw. Rabinów oświadcza, że ks. Trzeciak fałszywie komentuje cytaty z piśmiennictwa religijno - żydowskiego i wykazuje niezbicie, że nie zna ani języka hebrajskiego, ani aramejskiego, a więc nie jest w stanie przeczytać w oryginale żadnego tekstu Pisma Świętego, Talmudu i komentarzy.

Zarząd Związku Rabinów oczekuje, że po tem oświadczeniu ks. Trzeciak nie omieszka pociągnąć go do odpowiedzialności, i Zarząd Związku Rabinów przed forum sądowem gotów jest przeprowadzić dowód prawdy o zupełnem nieuctwie ks. Trzeciaka w piśmiennictwie religijno-żydowskiem.

Jednocześnie Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej postanowił ks. Trzeciaka zaskarżyć do Sądu Powszechnego za obrazę religji żydowskiej".

ZDENERWOWANIE ŻYDOW

Wystąpienie rabinów jest wyrazem zdenerwowania, jakie panuje wśród żydostwa, spowodu uchwalenia przez Komisję Administracyjną Sejmu projektu zniesienia uboju rytualnego, do czego przyczynił się znakomicie referat ks. prałata Trzeciaka. Żydzi kwestjonują „fachowość" ks. prałata, a przecież kiedyś, podczas sporu w rzeźni warszawskiej, sami zwracali się do niego o ekspertyzę w sprawie uboju rytualnego.

Są to sprzeczności, które można wytłumaczyć zdenerwowaniem. Zdenerwowanie to udzieliło się i żydowskiemu „Naszemu Przeglądowi", który wiadomość o uchwale rabinów podał w jednym numerze, aż dwukrotnie (Nr. 70. z dnia 9 marca 1936 r. str. 4 i 10).

OSWIADCZENIE KS. PRAŁ. TRZECIAKA

„Wieczór Warszawski" drukuje oświadczenie ks. prałata Trzeciaka, które jest odpowiedzią na wystąpienie zw. rabinów:

„Po otrzymaniu tej uchwały zwróciliśmy się do ks. dr. Trzeciaka, z zapytaniem, czy zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko autorom tej uchwały w celu przeprowadzenia dowodu prawdy na forum sądowem, jak się tego domagają rabini.

Ks. dr. Trzeciak oświadczył nam, że nie uważa za stosowne wchodzić w dysputy z rabinami, ponieważ mieli oni sposobność do dysputy w Sejmie. Wobec tego, że ich przedstawiciel nie stawił się do Sejmu, przeto ks. dr. Trzeciak wskazuje, że każdy może się przekonać o autentyczności przytoczonych źródeł u pisarzy żydowskich. Cytaty te są wiernie przytoczone ze źródeł żydowskich, mianowicie zaczerpnięte z pracy Lazarusa Goldschmidta „Der Babilonische Talmud". Pereferkowicza „Miszna-Talmud i Tozefta" i Lewego „Schulhan Aruch", wszystkich trzech żydów.

O ileby chodziło rabinom o obowiązujący przepis, by nosili kolki za pasem, to ks. dr. Trzeciak przytoczył ten przepis prawa mojżeszowego na podstawie tłumaczenia ks. Jakóba Wujka, od 16-go wieku używanego w Polsce i przez żydów dotąd niekwestjonowanego. Przepis ten znajduje się w „Deutoronomium" czyli w „Księdze Powtórzonego Prawa" (roz. 23. wiersz 12—14).

Ponieważ żydzi uważają za „koszer" naukowe tylko to, co podane jest przez pisarzy żydowskich oraz wydrukowane w pismach żydowskich, przeto ks. dr. Trzeciak używa tylko autorów żydowskich przy cytowaniu źródeł żydowskich, jak to zawsze na początku swoich prac zaznacza. Ks. dr. Trzeciak uważa bowiem, że gdyby cytował jakichkolwiek innych autorów, to byłoby to nieuznane przez żydów, jako pochodzące ze źródeł „trefnych". W tym wypadku użył tylko, jak już nadmieniliśmy, tłumaczenia ks. Jakóba Wujka, wyjątkowo dotąd przez żydów niekwestjonowanego.

Wkońcu ks. prałat Trzeciak oświadczył nam, że opis podany przez „ABC" za „Małym Dziennikiem", odnoszący się do próby wykradzenia jego papierów, jest całkowicie zgodny z rzeczywistością".

Po słynnym procesie o autentyczność Protokułów Mędrców Sjonu w Brnie, zapowiadany proces ks. prałata Trzeciaka będzie jednem z najsensacyjniejszych zdarzeń w naszej epoce. Jak wiadomo w Brnie Morawskiem nie udało się zgnębić znakomitego uczonego niemieckiego, pułk. Fleischhauera, ani dowieść, że „Protokuły Mędrców Sjonu" są falsyfikatem. Nowy proces z ks. Trzeciakiem, może nie wiele mniej sensacyjny od berneńskiego da niewątpliwie masę materjału poznawczego do kwestji żydowskiej w krajach rozproszenia.

Przegląd prasy

NIEDYSKRECJE

W „Naszym Przeglądzie" p. Regnis zamieszcza artykuł p. t. „Komedja Francuska w Warszawie". Zaznaczyć trzeba, że ów pisarz żydowski (właściwe nazwisko: Singer) jest jednym z lepiej poinformowanych ludzi w Polsce.

P. Regnis zestawia naprzód pewne cyfry... czasu:

„O godzinie 12-ej nastąpiło otwarcie parlamentu hitlerowskiego w operze Krolla. Do godziny 2-ej belcanto ponurej opery niemieckiej brunatnego faszyzmu piał na temat pokoju pod akompanjament bębna i wojsk maszerujących z Niemiec północnych do Nadrenji. O godzinie 3-ej nadchodziły już z Paryża odgłosy prasy francuskiej. W całej Europie ukazywały się dodatki nadzwyczajne wraz z komentarzami. W Polsce mocarstwowej panował jednak spokój. Nie ukazały się żadne dodatki nadzwyczajne. Nie było widać powodu do informowania opinji publicznej. Wielkie mocarstwa mogą sobie pozwolić na olimpijski spokój."

Po tym ironicznym wstępie pisze dalej p. Regnis:

„Z mowy Hitlera wynikało, że kanclerz Niemiec przyspiesza terminy kalendarzowe, że zdziera nerwowo jeszcze jedną kartkę. Zbliżają się daty prowadzące do katastrofy. A jednak trudno wierzyć, że tak jest skoro urzędowa służba informacyjna ociągała się gwałtownie z nadawaniem informacyj o mowie Hitlera.

O godzinie 2-ej dziennikarze zagraniczni w Berlinie otrzymali dość obszerne streszczenia przemówienia Hitlera. O godz. 1-ej w nocy prasa warszawska uzyskała wreszcie spreparowany tekst dla użytku polskiego. Przemówienie Hitlera urywa się jednak w najważniejszem miejscu. Prasa polska otrzymała całą frazeologję gadulstwa, samochwalstwa, krytyki paktów t. zw. walki z paktomanją przypominającej całkowicie analogiczne przemówienia na terenie własnym. Przemówienie urwało się w tem miejscu, gdzie Niemcy proponują Belgji i Francji zawarcie paktu o nieagresji na lat 25 z gwarancją Anglji i Włoch.

Tak się działo, że przemówienie Hitlera zginęło gdzieś po drodze. Zawiodła komunikacja telefoniczna, telegraficzna, radjowa. Nie zawiodło jednak wspólne bicie serc, wspólny rytm w ocenie sytuacji europejskiej po mowie Hitlera".

Dalej autor komentuje półurzędowy komunikat inspirowanej „Iskry":

„Należało się liczyć z tem, że tego rodzaju układy polityczne muszą spotkać się z reakcją rządu Rzeszy". Jest to komentarz, który nie wymaga „już żadnych komentarzy i ustala bez wątpienia po czyjej stronie staje interpretator, z kim sympatyzuje, kogo tłumaczy i usprawiedliwia".

POLEMIKA O ROLNICTWO

W „Gazecie Polskiej" p. Matuszewski polemizuje z min. Poniatowskim na temat podniesienia siły nabywczej wsi. B. min. skarbu chce to zrobić przez zniżkę długów, podatków, ceł i cen kartelowych, a obecny minister rolnictwa wolałby iść drogą wielkich robót publicznych, dających zajęcie niedojadającym bezrobotnym i przez to podnoszących konsumcję produktów wiejskich. Na to zapytuje go p. Matuszewski:

„Skąd weźmie środki na uruchomienie tych robót? Ze wsi? To oczywiście wykluczone. Więc z innych grup społecznych. Znaczy to, że jeśli się uruchomi roboty publiczne na kwotę np. 100 miljonow złotych — to o tę kwotę wzrośnie siła nabywcza zatrudnionych przy tych pracach, ale o tę samą kwotę zmaleje siła nabywcza podatników (lub wierzycieli), dostarczających środków na podjęcie danych inwestycyj".

Istotnie, jest to aksjomatem, ustalonym już przez Sombarta, że inwestycje dokonywane z budżetu lub z pożyczek wewnętrznych dają efekt jedynie przy zasobnym budżecie lub zasobnym rynku, inaczej są równoznaczne z przekładaniem pieniędzy z kieszeni do kieszeni, przyczem część tych pieniędzy zawsze zgubi się po drodze.

A dalej pyta p. Matuszewski:

„Czy ceny rolne kształtują się wedle zasad podaży i popytu? Czy są to ceny kalkulacyjne, czy też może ceny licytacyjne?

Wieś sprzedaje większość swoich zbiorów jeśli nie bezpośrednio to pod „wiszącą w powietrzu" presją sekwestratora i komornika. Wieś nie ma kapitałów obrotowych. Wieś nie może kurczyć i rozszerzać swej produkcji, w zależności od popytu. Wskutek tego nacisk obciążeń publicznych a dłużnych na wieś z łatwością wywraca kalkulację gospodarczą rolnika".

To też, konkluduje p. Matuszewski,

„zniżka obciążeń wsi jest właściwszą metodą powiększenia udziału rolnictwa w dochodzie społecznym, niż „zwiększanie popytu miast" nietylko dlatego, że stwarza większą chłonność na płody rolne, ale i dlatego, że zmniejszając przymus sprzedaży, wprowadza do wymiany między wsią i miastem element swobody. A tylko na swobodnej obustronnie wymianie dóbr i usług można stworzyć równowagę gospodarczą. Kiedy jedna strona — rolnictwo sprzedaje w wielkim stopniu pod przymusem — a druga — przemysł skartelizowany, monopole, koleje — dyktuje przymusowe ceny — równowaga jest podważona z obu końców. I to właśnie ma miejsce w Polsce.

To też nadal uważamy — przyjmując jako fakt, że Rząd trwa przy stałości waluty — za właściwą metodę wiodącą do ożywienia gospodarczego — drogę zniżki obciążeń rolnictwa: przez rewizję obciążeń bezpośrednich i pośrednich, przez zniżkę wielu pozycyj taryfy celnej, przez rozwiązanie karteli surowcowych, przez zniżkę stopy procentowej".

Tu jednak trzeba zauważyć, że o ile zniżka stopy procentowej jest słuszna (rozumiemy przez nią przedewszystkiem obniżenie procentu wierzytelności państwowych), o ile rozwiązanie karteli surowcowych może dać w rezultacie poważne uzdrowienie wielu odcinków życia gospodarczego, o tyle zniżki celne mogą ugodzić poważnie w nasz bilans handlowy i albo pogłębić katastrofalne strony deflacji, albo narazić na szwank ową tak cenioną przez p. Matuszewskiego stałość waluty.

Ataki w Senacie
Na ONR i Stronnictwo Narodowe
Ostra krytyka biurokracji

W Senacie rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad budżetem i ustawą skarbową. Pierwszy dzień poświęcony był dyskusji ogólnej.

Referent generalny prof. Kozłowski, idąc w ślady wicemarsz. Miedzińskiego, ograniczył się do kilku słów, wnosząc o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Następni mówcy, prof. Michałowicz, sen. Róg, p. Jaroszewiczowa i sen. Terlikowski zajęli się głównie Stronnictwem Narodowem i O. N. R.

POZIOM UCZONEGO

Prof. Michałowicz mówił o ekscesach na wyższych uczelniach, podkreślając, że państwo praworządne nie może tolerować wymierzania sobie sprawiedliwości przez jednostki, czy grupy, działające w najlepszej nawet wierze. Jakie prawo mają ci ludzie stanąć na czele społeczeństwa? Czy to prawo dają im lokajskie liberje, w których paradowali za czasów caratu? Czy owe kubły błota, którem oblewano w Polsce wszystkich, którzy chwytali za oręż do walki z najeźdźcą.

Wszystko na świecie kosztuje. Kosztują stosy drukowanego papieru, mundur, petardy i bomby i owe bardzo precyzyjne pociski, jakie nieraz były używane. Skąd bierze się na to pieniądze? Płyną one ze źródeł tak mętnych, jak dusze przywódców, a w dodatku ze źródeł obcych. Zwraca się do rządu, aby wytężył wszystkie siły dla zdławienia anarchji.

(Argumenty prof. Michałowicza wymownie świadczą o poziomie jego politycznych wystąpień. Przyp. Red.).

SEN. RÓG

Sen. Róg uważa, że sprawców zaburzeń należy uznać albo za nie poczytalnych, albo za ludzi bez sumienia. Miast i miasteczek nie da się spolszczyć przez „szczucie nędzy chrześcijańskiej przeciw nędzy żydowskiej".

P. JAROSZEWICZOWA

Bardzo ostro wystąpiła sen. Jaroszewiczowa. W obecnych warunkach, oświadcza ona, wszelkie anarchizowanie życia naszego, powinno być uważane za zdradę stanu. Pan minister Spraw Wewnętrznych potraktował na jednej płaszczyźnie działalność ugrupowań komunistycznych i Stronnictwa Narodowego. Zachodzi jednak ta różnica, że ruch komunistyczny jest narzędziem obcego imperjalizmu, natomiast Stronnictwo Narodowe szczyci się swą polskością i czystością rasową. Nie przeceniam znaczenia tego Stronnictwa, ale uważam że nadeszła chwila, w której już nie można tolerować jego dalszego rozwoju. Duży procent wyroków, wydawanych przez nasze sądy, ulega zawieszeniu, co uważam za objaw niepożądany. Najbardziej perfidna jest działalność tej partji wśród młodzieży. Wprawdzie oficjalnie Stronnictwo Narodowe zastrzega się, że nie ma nic wspólnego z akcją terorystyczną, ale już pan minister Spraw Wewnętrznych stwierdził, że coraz bardziej zaciera się różnica pomiędzy Obozem Radykalnym a Stronnictwem Narodowem. Wytwarza się taka sytuacja, że Stronnictwo Narodowe jest legalną organizacją, ale zakonspirowanemi metodami prowadzi działalność wywrotową. Należy stosować środki zapobiegawcze, nie pozwalać na pochody i uroczystości, należy doszukiwać się sztabów kierowniczych i sztaby te unieszkodliwiać.

SEN. TERLIKOWSKI

W podobnym duchu przemawiał sen. Terlikowski, nazywając endencję starą zgryźliwą ciotką, „która siedzi na kanapie i ma za zie". Jest niezadowolona ze wszystkiego, co zrobili inni, a nie zrobiła sama dlatego, że nie chciała i nie umiała. W ostatnich czasach jesteśmy świadkami, że sprawcy wszystkich aktów terorystycznych mają zawsze związek ze Stronnictwem Narodowem, lub z ONR-em.

SEN. BOBROWSKI

Przeciwko Stronnictwu Narodowemu wystąpił również sen. Bobrowski, mówiąc, że odznacza się ono działalnością antyrządową. „Jak ciemna, czarna smuga, ciągnie się robota endecka przez trzy dziesiątki lat. Ruchu tego nie można lekceważyć".

METODA SZALEŃCÓW

Z kilku stron poruszono w dyskusji niedomagania naszej administracji. Prof. Michałowicz stwierdza, że w Polsce mamy dotychczas metodę obsadzania wielu placówek niefachowcami. Gdyby ta metoda miała trwać dłużej, trzebaby ją nazwać szaleńczą.

Sen. Róg zwraca uwagę na rozrosły aparat biurokratyczny, który paraliżuje najlepsze zamierzenia rządu.

FABRYKOWANIE EMERYTÓW

Gen. Galica kładzie nacisk na konieczność reorganizacji administracji. Nasi urzędnicy, to przeważnie wojskowi, obowiązkowi i ofiarni, ale w masie natrafiają na przeszkody, wśród których na pierwszem miejscu należy postawić lęk przed odpowiedzialnością. Dla usunięcia tego lęku przed odpowiedzialnością i „wykończeniem", należy wprowadzić jawne kwalifikacje. Zamiast rugować ludzi, rugować niepotrzebne paragrafy. Przez nie potrzebne rugi nie powiększać liczby nieszczęśliwych emerytów. Budżet nasz jest wprawdzie mały, ale w sumie 2.200.000.000 powinno się znaleźć 10.000.000 dla emerytów.

GŁOS OSTRZEŻENIA

O niebezpieczeństwie, grożącem nam ze strony Niemiec, mówił sen. Bernard Chrzanowski, b. kurator szkolny z Wielkopolski. Oświadczył on, że pakt o nieagresji z Niemcami jest chlubnym czynem p. ministra Spraw Zagranicznych, ale niemniej obok tego paktu istnieje przemówienie Schachta, ucisk narodowości polskiej w Niemczech i spiski na Górnym Śląsku. Polacy z Wielkopolski znają dobrze psychikę niemiecką. Mówca obawia się, ażeby pakt o nieagresji nie stał się środkiem nasennym, skutecznie działającym wobec łatwowierności słowiańskiej. Minister Spr. Zagranicznych, nie zaznaczając swego stanowiska w sprawie ucisku Polaków w Niemczech, ośmiela naszego zachodniego sąsiada do potęgowania stosowanego systemu.

OSTRA ODPRAWA

Sen. gen. Galica odpowiada na wystąpienie sen. Kozłowskiego, który przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty w komisji powiedział: „Nie uważam, ażeby szkoła powszechna miała za zadanie pchanie uczniów do gimnazjum. W ten sposób wytwarza się tylko półinteligentów, element bardzo niebezpieczny dla społeczeństwa i państwa".

Sen. Galica przypomina, że w sejmach galicyjskich przed pół wiekiem reprezentanci szlachty stale dążyli do tego, żeby ludowi nie dać oświaty, ale lud się temu oparł. I z tego skrawka ziemi, gdzie mieliśmy konstytucję wyrósł największy poczet młodzieży, pochodzącej z ludu, który w odrodzonej Polsce we wszystkich dziedzinach pracuje z największem uznaniem. Sen. Kozłowskiemu muszę przypomnieć, że obok niego na katedrze lwowskiej zasiada znakomity uczony, prof. Bujak, syn chłopa, na politechnice jest prof. Bartel, w Krakowie jest prof. Kot. Jest dalej pos. Byrka — syn chłopa, dr. Duch itd. Kimże, jak nie synami chłopskimi są biskupi Bilczewski, Nowak i Wałęga. Z tej młodzieży chłopskiej wyrósł największy zastęp oficerów. Gen. Rydz-Śmigły jest dzieckiem ludu i Galicji. Lud nie chce żadnej zawieruchy spokojnie czeka na swoje dziedzictwo i dlatego musi posyłać synów do gimnazjów i wyższych uczelni. I powiada: „Wara mącicielom!"

Przypuszczam, że powiedzenie, z którem polemizuję, wymknęło się panu Kozłowskiemu. W każdym razie proszę nie drażnić ludu.

NADZWYCZAJNE ŚRODKI NA WOJSKO

Sen. Domaszewicz podkreśla, iż jesteśmy świadkami bezprzykładnego tempa zbrojeń na całym świecie, a w szczególności u naszych sąsiadów, wobec tego bardzo skromnie przedstawiają się cyfry naszego budżetu wojskowego i zagadnienie to musi być poważnie rozważane wobec opinji wyrażonej przez Ministra Spraw Wojskowych, że jeszcze w bieżącym okresie budżetowym musimy znaleźć nadzwyczajne środki na zaspokojenie pewnych potrzeb wojska.

Aresztowanie narodowców
w Wielkopolsce

„Kurjer Poznański" donosi:

„W tych dniach aresztowano w Poznaniu p. Aleksandra Kostańskiego, zastępcę kierownika koła Str. Nar. w Krzywiniu. P. Kostańskiego przewieziono do aresztu śledczego w Kościanie. Powód aresztowania nieznany.

P. Kostański miał w dniu 4 bm. objąć posadę w Krakowie.

Aresztowania i rewizje i członków Str. Nar. w Kępnie i powiecie nie ustają. I tak aresztowano i odstawiono do więzienia w Wieluniu pp. J. Kulaka, Ant. Chruściaka i St. Kurpę z Bolesławca pod zarzutem rzekomego wybicia szyb żydom bolesławickim. W ub. sobotę zawezwano na posterunek P. P. p. Luźniaka, którego po spisaniu protokołu zwolniono. — Również przeprowadzono rewizję u kierownika Str. Nar. p. Pietruszewskiego z wynikiem negatywnym. P. Olejnik, kier. Str. Nar. w Doruchowie, przebywa od 5 tygodni w więzieniu śledczem w Kępnie.

Napady na żydów
w Poznaniu

Pod powyższym tytułem donosi żydowski „Nasz Przegląd":

„W różnych punktach miasta doszło dziś do napadów ulicznych na przechodniów żydów. W alei Marcinkowskiego został napadnięty niejaki Alter, który był w towarzystwie łodzianina Rycherta. Alter, któremu napastnicy zadali kilka ciosów w głowę, zdołał wyrwać się z ich rąk i schronił się do cukierni. Rycherta natomiast napastnicy obalili na ziemię i pobili do utraty przytomności. Jednocześnie na ulicy Pocztowej napadnięto na 75-letniego Jakóbowskiego, którego pobito do krwi. Zaalarmowana policja, piesza i konna, przywróciła porządek i aresztowała kilku napastników".

Krwawe zajścia z żydami
w Andrzejowie, pod Łodzią

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W czwartek wieczorem w Andrzejowie (pod Łodzią) miały miejsce krwawe zajścia antyżydowskie. M. in. pobity został mieszkaniec tamtejszy Hersz Morgensztern.

Napastnikami okazali się synowie trzech właścicieli letnisk w Andrzejowie: Szabela, Pajkot i Hetich. Zostali oni aresztowani.

Należy zaznaczyć, iż wspomniana miejscowość w porze letniej zamieszkiwana jest przeważnie przez żydów."

Sensacyjny proces
o fałszerstwo banknotów francuskich

Doręczono akt oskarżenia w niezwykle sensacyjnej sprawie fałszerskiej, którą ujawniono w Polsce dzięki czujności centrali służby śledczej.

Jesienią r. ub. policja francuska powiadomiła nasze władze, iż na terenie Francji ukazały się falsyfikaty banknotów frankowych wyższych wartości, które według poufnych danych nadsyłane miały być z Polski. W Nicei aresztowano organizatorów kolportażu fałszywych franków, braci Blatt, zaś wskutek energicznych poszukiwań podjętych w kraju, ujawniono zakonspirowaną fabrykę fałszerzy na przedmieściu Sosnowca w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Władze prokuratorskie postawiły w stan oskarżenia za udział w handlu fałszerzy bankotów francuskich, braci Izajasza, Bolesława i Stefana Nowakowskich, grafika Izraela Mondela, pochodzącego ze Lwowa i dwóch litografów: Henryka Żółtowskiego i Marjana Kolankowskiego.

Proces fałszerzy franków wyznaczony jest przez Sosnowiecki Sąd Okręgowy na dzień 3 kwietnia r. b.

MARZEC
10
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—3	17—31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
13—27	6—3
Dł. dnia	Przybyło
11 23	3—46

Dziś: 40 męczenników.
Jutro: św. Konstantego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Kwiat Hawaju“. W piątek „Carmen“. W niedzielę o 3.30 „Rose Marie“.

TEATR NARODOWY: Dziś premjera „Mieszczanina szlachcicem“ Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza w roli głównej.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Wieczór Trzech Króli“ Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś po raz 92-gi i ostatni komedja „Był sobie więzień“ Anouilh'a.

We środę premjera w reżyserji Węgierki „Tessa“ („Wierna nimfa“).

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego. Koniec przedstawienia o godz. 11 wiecz.

TEATR MAŁY: Dziś po raz ostatni „Niedobra miłość“. Jutro przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej. W czwartek w reżyserji Warneckiego premjera „Koko“.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś we wtorek przy ul. Elbląskiej 51 o godz. 7 wiecz. „Most“ Szaniawskiego.

TEATR ATENEUM: Do niedzieli włącznie „Pan Geldhab“. W przyszłym tygodniu premjera sztuki „Zamach“ z Jaraczem i Eichlerówną. Reżyserja Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy“ C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś i jutro wieczorem „Trafikę pani generałowej“ Bus-Feketego.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej“ z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy“ — 7.15 i 9.30.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

10.000 dzieci głoduje w Warszawie

Anemja i krzywica gnębią młodzież szkół powszechnych

Alarm, jaki podniosło jedno z pism lekarskich na temat zastraszającego wzrostu chorób serca wśród naszej młodzieży, zwrócił słuszną uwagę na zagadnienie stanu zdrowia naszej młodzieży wogóle, — w tej dziedzinie mamy bowiem do zanotowania smutne dane.

Ciekawą ilustrację stanu zdrowia dzieci szkół powszechnych stanowią wyniki badań w szkołach miejskich w r. 1934/35. Cyfry te tyczą wprawdzie tylko dzieci szkół powszechnych, ponieważ jednak na 138 tysięcy dzieci uczęszczających do szkół miejskich na terenie stolicy blisko 115 tysięcy stanowią dzieci szkół powszechnych można przyjąć, że dane te charakteryzują do pewnego stopnia stan zdrowia dzieci w wieku szkolnym wogóle.

ZŁE ODŻYWIANIE

Przedewszystkiem tragicznie przedstawia się sprawa odżywiania. Na 85.874 zbadanych dzieci — 10.854 dzieci jest źle odżywianych, aż 50.000 odżywianych średnio, a tylko około 25.000 dzieci odżywianych dobrze. Cyfry te obrazują dostatecznie rozmiary ubóstwa mieszkańców Warszawy, którzy nie mają na to, by zapewnić dziecku normalne warunki rozwoju: istnieje mnóstwo dzieci, które nie jadają wogóle obiadu, lub takich, które odżywiają się wyłącznie jakąś wodnistą zupką czy samym chlebem — wiele dzieci nie otrzymuje w domu śniadania i główną podstawą ich pożywienia jest porcja przydzielona z dożywiania szkolnego.

Nic dziwnego, że na tle niedostatecznego odżywiania szerzą się przedewszystkiem anemja i schorzenia gruźlicze.

ANEMJA, KRZYWICA I PRÓCHNIENIE ZĘBÓW.

A więc niemal trzecia część dzieci w wieku szkolnym (zgórą 25 tysięcy) cierpi na niedokrwistość. Powiększenie gruczołów chłonnych notuje się u 39 tysięcy dzieci, gruźlica płuc i innych narządów, lub podejrzenie na gruźlicę — około 2.5 tysiąca dzieci, choroby płucne niegruźlicze — 5.5 tysiąca dzieci. Na serce choruje zgórą 6.000 dzieci.

Niepokojąco przedstawia się również ilość wypadków krzywicy: blisko 24 tysiące dzieci plus 4500 dzieci mających skrzywienie kręgosłupa.

Niepomyślny jest także stan organów oddechowych, słuchowych i wzrokowych. Na oczy choruje blisko 6000 dzieci, na uszy — 1600 dzieci, narośla, migdały i t. p. schorzenia utrudniające oddech normalny przez nos wykryto u blisko 20 tysięcy dzieci. Wreszcie na próchnicę zębów cierpi co drugie dosłownie dziecko, bowiem na 85 tysięcy dzieci— cierpi na zęby 47 tysięcy. Liczba 23.000 zawszonych świadczy nietylko o ubóstwie lecz i o niskim poziomie kultury znacznej części ludności.

ŹRÓDŁO ZŁA

Nie można żywić wątpliwości, że większość tych chorób wynika z niedostatecznego odżywiania się, lub niedopowiednich warunków mieszkaniowych.

Krzywica —to przecież typowy objaw u dzieci anemicznych, lub zamieszkałych w wilgoci; choroby oczu — poza wypadkami wad organicznych — są często wynikiem niedostatecznego oświetlenia izby, lub kąta izby, w którym dziecko ślęczy nad lekcjami. Fatalny stan zębów — jest zrozumiały, jeśli się zważy, że opieka dentystyczna w szkole nie wystarcza na potrzeby wszystkich dzieci, uczęszczających do szkoły, natomaist leczenie u prywatnego dentysty jest luksusem, niedostępnym nietylko dla ubogiej rodziny robotniczo - rzemieślniczej, lecz i dla sfery urzędniczej. Wycinanie migdałów itp. narośli tak pospolitych u dzieci należy również do operacyj dość kosztownych, o których matki, nie mające na kawałek chleba dla dziecka — nie mogą nawet marzyć.

Najsmutniejsze jest jednak to, że cyfry powyższe tyczą tylko dzieci szkół powszechnych — a więc najmłodszych — od lat 7 do 14. Cóż dziwnego, że młodzież starsza zapada na choroby poważniejsze, że szerzą się choroby serca, płuc, że umieralność na gruźlicę w Polsce jest najwyższa na świecie?

Niestety nie można tu winić tylko... sportu. Winne są przedewszystkiem ciężkie warunki gospodarcze, które nie pozwalają na roztoczenie dostatecznej opieki nad normalnym rozwojem organizmu dziecięcego już od niemowlęcia.

W sprawie obciążenia podatkowego

pracowników tramwajowych i autobusowych

Zarządy związków zawodowych pracowników tramwajowych i autobusów skierowały w sobotę, 7. b. m. wspólny memorjał do Zarządu Miejskiego w sprawie zwiększenia obciążenia podatkowego tych pracowników przez podwyższenie podatku dochodowego i wprowadzenie od 1 grudnia r. z. podatku specjalnego od uposażeń.

Autorzy memorjału proszą o zwołanie wspólnej konferencji w celu szczegółowego omówienia tej sprawy w kierunku wyrównania płac przez zmniejszenie obciążeń podatkowych.

Jak wiadomo, część wpływów z powyższych podatków przekazywana jest związkom samorządowym.

RADJO

WTOREK, DNIA 10. III.

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.): Opowiadanie p. t. „Koledzy Samowara“ — wygł. B. Hertz 12.30 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy“.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O.“ 16.15 Koncert w wyk. S. Śnieckowskiego (obój) i J. Sulikowskiego (fortep.). V. d"Indy: Fantazja op. 31 na obój i fortep. — wyk. S. Śnieckowski i J. Sulikowski. Emmanuel Chabrier: Bourrée fantasque, G. Faure: 4-ty Nokturn op. 36 — wyk. J. Sulikowski. P. Rougnon: Scena baletowa — wyk. S. Śnieckowski i J. Sulikowski. 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski“: „Sole potasowe“ — odczyt — wygł. dr. Cz. Kuźniar. 17.15 Koncert w wykonaniu Małej Ork. P. R. 18.00 „Skrzynka językowa“ — prof. W. Doroszewski. 18.10 Pieśni w wyk. T. Nolier-Mazurkiewiczowej. L. van Beethoven: W mogile ciemnej, Cl. Monteverdi: Pozwólcie mi umrzeć, Al. Scarlatti: Przestańcie, Caldara: Come raggio di sol, B. Marcello: Quella fiamme che m"accende, J. Brahms: Safícka oda op. 94, R. Schumann: 2 pieśni. 18.30 „Literatura jugosłowiańska w przekładach polskich“ — szkic lit. — wygł. dr. W. Molè, prof. U. J. (z Krakowa). 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln.“ — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Koncert Symf. (z Poznania). R. Wagner: Wstęp do misterjum muz. „Parsifal“ — wyk. ork. J. Brahms: Koncert fortepianowy d-moll — wyk. z tow. ork. G. Konatkowska. T. Kassern: Dies irae — wyk. ork. R. Ducasse: Marche symfon. — wyk. ork. W przerwie ok. godz. 20.50: Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współczesnej“.

22.00 „SOWIZDRZAŁ Z TAMTEGO ŚWIATA“ — III AKT OPERY KOM. JAKO GOTOVACA, TEKST MILANA BEGOVICA (TRANSM. Z ZAGRZEBIA) 22.45 „Kult bohaterów w Polsce“ — odczyt w jęz. niem. (ze Lwowa). (Tr. do Berlina). 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.)

ŚRODA, DNIA 11. III.

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Nowości mody wiosennej“ — pogad., wygłosi Well. 12.30 „Z oper Giuseppe Verdi'ego — Fantazje (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Kwintetu Salonowego A. Flato. 16.00 „Wędrówki dookoła globu“: „Za chińskim murem“ — aud. w opracowaniu J. Stoesselówny i K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Sonaty w wyk. H. Tursch — fortepian i M. Turscha — skrzypce. M. Barbella: Sonata g?moll; Fr. Schubert: Sonata D-dur op. 137. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy“: „W obronie powieści tendencyjnej“. L. Kruczkowski. 17.20 „Świat jest naprawdę piękny“ — aud. słowno-muzyczna St. Roya, ilustrowana muzyką Fr. Lehara (z Poznania). 18.00 „Książka i wiedza“: O książce Beebe'a „923 metry pod wodą“ — St. Sumiński. 18.10 Dorothy Helmrich śpiewa pieśni angielskie i francuskie. 18.30 „Skrzynka ogólna“ — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne“ — inż. Fr. Zoll. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Salonowej St. Rachonia z udziałem L. Szczepańskiej i A. Astona (pł.) 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.“. 21.00 XXV-ma audycja z cyklu **„TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA (1810—1849)**, w oprac. prof. Zdz. Jachimeckiego. — Wyk.: Zofja Rabcewiczowa. Prelud cis-moll, op. 45, Dwa mazurki z op. 41 Nr. 3 — H-dur, Nr. 4 — As-dur, Nokturn fis-moll, op. 48, Nr. 2, Allegro de Concert A-dur, op. 46. 21.40 Aktualna pogad. gosp. 21.50 Audycja w 75-ą rocznicę śmierci T. Szewczenki. 22.25 Muzyka salon. i tan. w wykonaniu Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 — Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość“.
ATLANTIC: „Kapitan Blood“
ADRIA: „Manewry Miłosne“.
AMOR: „Szanghaj“, „Tajemnicza Dama“.
ACRON: „Idziemy po szczęście“, „Nowi Ludzie“
ANTINEA: „Krew Cygańska“, „Burza“.
AS: „Legjon nieustraszonych“ i „Rzeczpospolita miłości“.
BAŁTYK: „Należę do Ciebie“.
CASINO: „Zew krwi“.
CORSO: „To lubią mężczyźni“, — rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie“.
COLOSSEUM (duże): „Burłak z nad Wołgi“ i występy cyrkowe.
COLOSSEUM MAŁE: „Pieśniarz Warszawy“.
CZARY: „Bosambo“, „Buster Keaton“.
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc“.
ELITE: „Rapsodja Bałtyku“
ERA: „Dom Nr. 56“ i „Nocne Życie Bogów“.
FILHARMONJA: „Mazur“.
FORUM: „Piekło“ i „Pechowcy“.
FAMA: „Gabinet figur woskowych“.
FLORIDA: „Pat i Patachon, jako bezdomni“, „8 godzin Dra Morgana“
HOLLYWOOD: „Pod palącem niebem Argentyny“.
HELIOS: „Mała Mateczka“ i dod.
ITALIA: „Noc weselna“ i dod.
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Antek Policmajster“.
KOMETA: „Nasze Słoneczko“.
LOS: „Veronika“.
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau“.
MARS: „Kochaj tylko mnie“ i dod.
MEWA: „Sequoia“ i „Księżniczka przez 30 dni“.
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru“ i „Skandale miljonerów“.
MIEJSKIE: „Burza nad Andami“.
MUCHA: „Sing Sing“.
MASKA: „Ostatni sygnał“ i „Kryjówka Szczęścia“.
METRO: „Szir-Haszirim“.
„NOWA TOMBOLA“: „6 lat miłości“, „Pojedynek ze śmiercią“.
OKO PRASKIE: Golgota.
PAN: „Pan Twardowski“
PETIT TRIANON: „Mężczyźni wolą mężatki“, „Siostra Marta jest szpiegiem“.
POPULARNY: „Wesoła wdówka“ i rewja.
PRAGA: „Anna Carrev“, i rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko“ (La Maternelle).
RAJ: „Na fali wspomnień“.
RENA: Pat i Patachon — jazbandyści i film polski.
ROXY: „Oczy czarne“ i dodatki.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności“.
SFINKS: „Dawid Coperfield“ i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera Muzyka Jazzu“
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki“.
ŚWIATOWID: „Koenigsmark“
ŚWIAT: „Czarne oczy“.
TON: „Zaczęło się od pocałunku“.
UCIECHA: „W walce z caratem“.
UNJA: „Folies Bergere“ i rewja.

Z miasta

26-TE POSIEDZENIE

Komisji Finansowo-Budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 10-go marca 1936 r. o godzinie 18-ej z następującym programem: Preliminarz budżetowy Miasta na rok 1936-37: 1) Bezpieczeństwo publiczne (bez straży ogniowej), 2) Spłata długów, 3) Różne, 4) Administracja gospodarstwa rolnego i leśnego.

WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA

w miesiącu lutym r. b. wyjeżdżała do pożarów ogółem 70 razy, z czego fałszywie alarmowana była raz. Bardzo duży pożar był jeden, dużych — 3, średnich — 4, małych 61. Najczęstszą przyczyną pożarów była wadliwa konstrukcja kominów, bo 37, nieostrożność 12 razy i eksplozja 1 raz. Budowli przemysłowych paliło się 8, oraz 55 domów mieszkalnych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY MIASTA

Dzisiaj o godz. 18 odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Tymczasowej Rady Miejskiej, na którem rozpatrywany będzie preliminarz budżetowy miasta na r. 1936-37 w działach: 1) bezpieczeństwo publiczne (bez straży ogniowej), 2) spłata długów, 3) różne i 4) Agril.

SAMOWOLNE PRZEBUDOWY

Spowodu braku dostatecznej ilości małych mieszkań i ogromnego na nie popytu, cały szereg różnych prowizorycznych budowli i przybudówek użytkowanych jest w charakterze lokali mieszkalnych. Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego należy przypomnieć, że o ile jest to dopuszczalne za zgodą władz budowlanych, o tyle samowolne przeróbki i przebudowy są karane

Latarnie taksówek w krepie

23 b. m. — dzień ratunku samochodów

W ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie doroczne Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych. Najpoważniejszem zagadnieniem zgromadzenia była sprawa zamierzonej przez władze administracyjne i smorządowe obniżki taryfy.

Obniżenie jej w chwili obecnej — uważają taksówkarze za katastrofalny cios dla przemysłu taksówkowego, który i tak znajduje się w przededniu upadku.

Poruszana była również bardzo obszernie sprawa zamiany kursujących obecnie taksówek na nowe. Renowacja taboru nie może jednak nastąpić wcześniej, zanim nie uregulowana będzie sprawa wydawania koncesyj. Obecnie koncesje wydawane na okres 6-miesięczny, stwarzają atmosferę ciągłej niepewności i nie dają gwarancji zamortyzowania poważnych kapitałów.

Na zebraniu niedzielnem zapadła sensacyjna rezolucja. Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych, łącznie ze Zw. Zaw. Transportowców, postanawia dla zwrócenia uwagi społeczeństwa na krzywdę, jaka dzieje się taksówkarzom **proklamować na 23 bm. — dzień ratunku samochodów.** W dniu tym wszyscy właściciele i szoferzy taksówek okleją je plakatami propagandowemi, zakrywając latarnie wozów czarną krepą — symbolem upadku przemysłu taksówkowego.

Ponadto w dniu tym odbędą się w całym kraju ogólne wiece samochodziarzy oraz propagandowe przejazdy przez miasta. Do tego kroku, jak stwierdza rezolucja, zmuszeni są taksówkarze bezskutecznością dotychczasowych wystąpień.

Z zamiarem czynnego wystąpienia o obniżkę cen materjałów pędnych noszą się zorganizowani automobiliści. Wystąpienie to miałoby posiadać charakter samochodowego strajku protestacyjnego.

Wypadki i kradzieże

Skutki figlów. 10-letni Michał Majda, (Ogrodowa 46), uczeń, w czasie opuszczania się po poręczy klatki schodowej, upadł i złamał lewą rękę.

Bójka nożowa. Przy ul. Wiedeńskiej 12, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, w czasie której 31-letni Henryk Helbich, mechanik, (lokator tegoż domu), otrzymał nożem ranę cięto-płatową czoła, z przecięciem naczyń krwionośnych.

Samobójstwa bezrobotnych. 40-letni Karol Defler, (Dzika 4), bezrobotny, otruł się kwasem solnym w bramie domu (Zastowska 34, Grochów). Desperat zmarł w szpitalu.

W bramie domu Kopińska 3 otruł się ługiem 24-letni Franciszek Makowski, robotnik, ostatnio bez pracy. (Kopińska 8). Stan niedoszłego samobójcy — ciężki.

29-letnia Józefa Cichecka, hafciarka, (Krochmalna 58), wskutek zawodu miłosnego napiła się esencji octowej.

30-letnia Michalina Kluze, (Wileńska 29), otruła się esencją octową. Dwa ostatnie wypadki zakończyły się przepłókaniem żołądka.

Napad na emeryta. Na ulicy Ostrowskiej 6 nieznani sprawcy napadli na 69-letniego emeryta, Adama Płosińskiego, zadając mu rany tłuczone głowy.

I małpy gryzą... W Ogrodzie Zoologicznym, w czasie drażnienia się z małpą „Lusią“, została ugryziona w prawą dłoń 15-letnia Kazimiera Włodarczykówna, uczennica, (Wileńska 5).

Ostrożniej z bronią. 33-letni Jerzy Jeliński, właściciel majątku w Starej Miłośnie, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula trafiła Jelińskiego w prawe podudzie.

12-letni Stanisław Wajss, syn wdowy, (Żelazna 58), zdobył z niewiadomego źródła rewolwer, którym groził kilku osobom. Nagle Wajss dla żartów, wystrzelił z rewolweru na klatce schodowej. Kula trafiła w czoło 4-letniego Jerzego Świerczyńskiego, syna szlifierza, (zam. w tym że domu). Wajss, wraz z rewolwerem uciekł.

Śmierć po ucieczce kochanki. 32-letni Stanisław Kamiński, (Boleść 9), malarz, zamieszkiwał, wraz z przyjaciółką, która korzystając z nieobecności K., rzeczy sprzedała, mieszkanie zaś zlikwidowała i przeniosła się do swej siostry. Kamiński tak wziął do serca ucieczkę przyjaciółki, że otruł się esencją octową. Kamiński zmarł w szpitalu.

Zwolnienie zabójcy. Władysław Szymański, (Wolska 195), robotnik, który działając w obronie własnej, zastrzelił z rewolweru Kazimierza Pazio, został zwolniony z aresztu.

Potrącona przez taksówkę. Na przystanku tramwajowym na ul. Miodowej róg Długiej, podchodząc do nadjeżdżającego tramwaju, została potrącona przez taksówkę Marja Wojtasiewicz, lat 30, ekspedjentka, zam. przy ul. Okopowej 41. Wojtasiewicz odniosła ogólne poważne obrażenia. Opatrzyło ją pogotowie.

Nagłe zasłabnięcie. Do Władysławy Bielskiej (Bema 21) nauczycielki, lat 23, wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz zastał Bielską nieprzytomną i przewiózł dziewczynę do szpitala Wolskiego. Zachodzi podejrzenie, iż Bielska popełniła samobójstwo, trując się jakąś nieznaną trucizną.

Budowa hali wystawowej

w Warszawie

Odbyło się posiedzenie podkomisji stołecznej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, która, jak wiadomo, wyłoniła komisję zagadnień regjonalnych, wobec poważnego zainteresowania się Izby sprawami gospodarczemi stolicy.

Na posiedzeniu omówiono sprawę budowy stałej hali wystawowej w Warszawie. Z odpowiednią inicjatywą wystąpił już w r. z. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, p. Czesław Klarner, a władze miejskie odniosły się do tego projektu b. przychylnie. Obecnie największą trudnością jego realizacji jest brak odpowiednich funduszów i z tego względu nie należy przewidywać rychłego przystąpienia do budowy hali.

Dla zachowania ciągłości prac przygotowawczych, wybrano spośród członków podkomisjii specjalny Komitet, złożony z pp. prof. L. Lotha, inż. Piotra Drzewieckiego, inż. S. Martensa i inż. S. Pronaszko.

Jako znawca zgłosił swój akces do prac Komitetu inż. Nagórski.

Zmarli

ś. p. Eugenja z Gawareckich Procz, l. 37, w Warszawie; ś. p. Augustyn Żuk, l. 49, w Warszawie; ś. p. Bolesław Avenarius, przemysłowiec, l. 67, w Warszawie; ś. p. Władysław Jankowski-Kossobudzki, l. 65, w Warszawie; dr. Adam Przyborowski, w Warszawie; ś. p. Witold Butrymowicz, inż., w Warszawie.

Przed Walnym Zjazdem

Związku Dziennikarzy R. P.

W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa Ścieżyńskiego kolejne zebranie kwartalne zarządu głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którem m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej. Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z rządem i jego organami, powołanemi do opracowania projektu ustawy, oraz dalsze przygotowanie i urealnianie zgłoszonych materjałów. Zarząd postanowił równocześnie zwrócić się do wszystkich Syndykatów i członków Związku z apelem, aby w okresie prac przygotowawczych nad ustawą dziennikarską solidarnie popierali zabiegi władz organizacyjnych Związku, zmierzającego do uregulowania warunków pracy w zawodzie dziennikarskim, w szczególności przez ograniczanie dyskusji w tej sprawie do terenu organizacyjnego.

Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczono na niedziele dn. 29 marca.

Tragiczne samobójstwo

handlarki ulicznej

Przy ul. Fabrycznej 16, u matki swej, wdowy, Anny Rygierowej, zam. córka jej, 28-letnia Stanisława Sibińska, handlarka uliczna, wdowa od 10-ciu miesięcy. Sibińska będąc na Bródnie na pogrzebie sąsiada, odwiedziła grób męża. Po powrocie do domu, wdowa, pod wpływem rozpaczy po stracie ukochanego męża, otruła się esencją octową. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Oprócz rozpaczy po mężu, powodem targnięcia się Sibińskiej na życie były: ciężkie warunki życiowe, wskutek nikłych zarobków niewystarczających na utrzymanie siebie i dwojga drobnych dzieci, grożąca — spowodu zaległego za 6 miesięcy komornego — eksmisja, zajęcie ruchomości, wskutek niezapłacenia kar za handel uliczny, brak pieniędzy na kupno towaru, oraz groźba odbycia kary aresztu — za handel uliczny.

Olbrzymia mgła na wybrzeżu

Utrudniona żegluga — Połowy ryb w przeręblach

GDYNIA 9. 3. Donoszą o gęstej mgle, jaka od dłuższego czasu daje się we znaki na morzu polskiem. Opary są niesłychanie niskie, tak że trzymają się nieomal powierzchni wody.

Na 5 metrów przed sobą na morzu nic nie można odróżnić, a brzeg z tej odległości wogóle nie jest widoczny. Statki płyną w tempie ogromnie zwolnionem, dając sygnały syrenami w odstępach co pół minuty. Większość statków płynie „gęsiego", jeden za drugim i trzyma się, jak najbliżej brzegów.

Nad brzegami otwartego Bałtyku słychać obecnie tylko basowe ryki syren, oraz sygnałów mgłowych potężnej latarni morskiej Stefana Żeromskiego na przylądku w Rozewiu. Sygnały akustyczne Rozewia, pracują z siłą trzech atmosfer. Potężny więc ryk syren latarni Żeromskiego słyszany jest na odległość 12 mil morskich. Rybacy helscy portów nie opuszczają w obawie, by nie zostać najechanym na morzu, przez statki.

Mgła z braku wiatru nie ustępuje, lecz opada ku ziemi w postaci kroplistego deszczu. Znamiennem jest, że pomimo tak znacznego ocieplenia lód zatoki Puckiej, na olbrzymiej jeszcze przestrzeni trzyma się mocno brzegów a jest tak wytrzymały, że rybacy z Pucka, Swarzewa, Chałup, Wielkiej Wsi-Hallerowo i Kuźnicy, łowią nadal w przyręblach lodowych ryby.

Pod Karwią na południowej stronie firmamentu rybacy zaobserwowali ponownie zjawisko wyładowań elektrycznych, które przejawiało się przez dobrą godzinę w postaci błyskawic.

POZIOM WÓD NA WILJI

WILNO 9. 3. Poziom Wilji podniósł się o przeszło 1 metr i stan wody wynosił w dniu 8 bm. po południu 4 mtr. tj. 1.62 mtr. ponad poziom normalny.

Warszawa zwyciężyła zasłużenie

Brukselę w boksie 10:6

W przepełnionej sali cyrku stołecznego odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz bokserski Warszawa—Bruksela. W reprezentacji Brukseli wystąpiło 4-ch pięściarzy, którzy w piątek walczyli w reprezentacji Belgji przeciwko Polsce w Poznaniu.

Mecz przyniósł zwycięstwo bokserów warszawskich w stosunku 10:6. Wynik meczu odpowiada przebiegowi walk na ringu. Dlatego też i publiczność zachowała się tym razem poprawnie, a rzucenie kartofla na ring, jak to miało miejsce podczas walki w wadze muszej uznać należy za pojedyńczy wybryk łobuzerski. Na meczu widać było w zwiększonej ilości przedstawicieli władz bezpieczeństwa, co też gwarantowało spokój.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze muszej spotkali się Rundstein i Schellens. Po pierwszej rundzie, w której przewagę nieznaczną miał warszawianin, i trzeciej wyrównanej, w ostatniej Rundstein ruszył z wielkim impetem do ataku. Belg znalazł się dwukrotnie na deskach. Upadając po raz pierwszy, uderzył się głową o deski, co go wyraźnie oszołomiło. Chwiejąc się, powstał, ale przewaga Rundsteina była tak zdecydowana, że sędzia ringu przerwał walkę. Zwycięstwo przyznano Rundsteinowi przez techniczny k. o.

Sensacyjnie zapowiadało się spotkanie Rotholca z Legrandem w wadze koguciej. Na początku starcia dwie prawe Rotholca aż zachwiały Legrandem. Belg, mający widocznie polipa w nosie, oddychał cały czas ustami, łapiąc powietrze niby ryba. Jeszcze w pierwszej rundzie Legrand po serji ciosów zapewnił sobie lekką przewagę. W drugiem starciu przewaga Belga jest już wyraźna. Zwraca przytem uwagę doskonała praca jego nóg. W trzeciej rundzie Rotholc, wyraźnie zmęczony, zaczyna faulować, uderzając głową swego przeciwnika. I w tej rundzie przewagę ma Legrand. To też ogłoszenie zwycięstwa Belga nie wywołało zdziwienia wśród objektywnej publiczności.

W wadze piórkowej Rosenblum spotkał się z Rogerem. W pierwszem starciu warszawianin zademonstrował zwykłą u niego serję ciosów, które zapewniły mu przewagę w tem starciu. W drugiem starciu Roger, walczący nieczysto, podbił głową oko swemu przeciwnikowi. Pomimo dotkliwego bólu, Rosenblum walczył dalej ambitnie. W trzeciem starciu obaj zawodnicy dostali ostrzeżenie za faule głową. Wygrał zasłużenie Rosenblum.

Kozłowski w wadze lekkiej nie rozstrzygnął walki z Vildeem. Obaj zawodnicy pod koniec każdego starcia wyraźnie słabli.

W wadze półśredniej Belgowie odnieśli drugie skolei zwycięstwo dzięki van Alphenowi, który zwyciężył Janczaka.

Nieciekawa i brzydka była walka z Claessensem. We wszystkich rundach przewagę miał Pisarski, wygrał więc walkę i Warszawa prowadzi 7:5.

W wadze półciężkiej Doroba, również w nieciekawej walce, nie rozstrzygnął spotkania z Hintlem.

Najbardziej emocjonująca, wbrew oczekiwaniom, była walka przedstawicieli wagi ciężkiej. Nowy nabytek Legji, odsługujący służbę wojskową w marynarce, Węgrowski, wysoki i silnie zbudowany, miał za przeciwnika również wysokiego, ale bardzo szczupłego, Robbego. Już pierwsze starcie zapowiada sensację. Węgrowski zadał serję ciosów Belgowi. Były one jednak widocznie delikatne, skoro z twarzy Belga nie schodził uśmiech. Zato pod koniec rundy prawy sierpowy Węgrowskiego zwalił Robbego na deski przy 5-ciu Belg chwiejąc się powstał, zaraz jednak uderzył gong. Robbe, wyraźnie oszołomiony, ledwie dowlókł się do swego krzesełka. Sekundant Belgów, chcąc zyskać na czasie, rozwiązał wbrew przepisom rękawicę swemu pupilowi. W ten sposób Robbe mógł złapać oddech, gdyż po gongu, zapowiadającą drugą rundę, zaczął bawić się zawiązywaniem powtórnie rękawicy Belga. I w drugiem starciu Belg znalazł się na ziemi. Węgrowski jednak osłabł i zaczął niewyzyskiwać szeregu dogodnych sytuacyj. W ostatniem starciu zmęczenie Węgrowskiego jest wyraźne i grozi niebezpieczeństwo gdyż Robbe, oprzytomniawszy rozpoczął ofensywę. Na szczęście Belg przypomniał sobie o tem zbyt późno. Gong kończy walkę zwycięską dla Węgrowskiego.

Stan. Marusarz mistrzem

w kombinacji norweskiej i w skokach

W niedzielę, w ramach narciarskich mistrzostw Polski, rozegrano konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty konkurs skoków.

Skoki ze względu na warunki atmosferyczne i śniegowe przeniesione zostały z Krokwi na skocznię terenową na hali Kondratowej. Jak pokazują wyniki, skocznia okazała się znakomitą. Warunki atmosferyczne w niedzielę były lepsze niż w dniu poprzednim, w każdym razie nie było mgły. Natomiast skoki utrudniał zawodnikom padający śnieg.

Wyniki skoków do biegu złożonego, **wraz z punktacją w mistrzostwie Polski w kombinacji norweskiej**, przedstawiają się następująco:

1. Stan. Marusarz (SNPTT) skoki 54 i 55,5 mtr. nota łączna 456 pkt.

2. Bron. Czech (SNPTT) skoki 52 i 49,5 mtr. nota 443,5 pkt. 3. Jan Dawidek (SNPTT) skoki 40 i 42, 5 mtr. nota 408,9 pkt. 4. Wawrytko St. (Sokół Zak.) skoki 33 i 31 mtr. nota 396,6. 5. Fiedor (Śl. K. N. Katowice). 6. Haradyk (ŚKN Katow.). 7. Marduła Fr. 8. Mrowca Fr. (Sokół Zakop.).

W konkursie otwartym skoków o mistrzostwo Polski padły wyniki:

1. Stan. Marusarz 57 i 58,5 nota 225.

2. Br. Czech 45,5 i 49 nota 203,3. 3. Gewont (Sok. Zakop.) 37 i 50 nota 189,22. 4. Kozdruń M. (ŚKN Katowice) 39 i 45,5 nota 182,3. 5. Serafin R. (Sok. Zakop.) 6. J. Dawidek. 7. Fiedor (Katowice). 8. Sykała (AZS Kraków). 9. Kelm (Ognisko Wilno).

Andrzej i Jan Marusarze oraz Orlewicz znaleźli się na dalekich miejscach, mieli bowiem skoki z upadkiem.

Wyznaczony na poniedziałek bieg, został odwołany, a to dlatego, że nawet w terenie górskim nie można było wyszukać odpowiedniej trasy wobec niepomyślnych warunków śniegowych. Natomiast zapowiedziane na koniec b. tygodnia zawody w biegu zjazdowym i slalomie dojdą napewno do skutku.

Obrady kongresu

pracowników państwowych

Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na zjazd przybyło około 150 delegatów z całej Polski. Obrady zagaił prezes Stypiński, podkreślając konieczność utrzymania niezawisłości ruchu zawodowego wśród pracowników państwowych.

W dyskusji zwracano uwagę na konieczność zwiększenia współpracy związków zawodowych, jednoczących pracowników umysłowych ze związkami, grupującemi pracowników fizycznych. Najwięcej czasu poświęcono aktualnym zagadnieniom, obchodzącym urzędników państwowych. Omawiano więc sprawę nadmiernego obciążenia urzędników wskutek wprowadzenia podatku specjalnego od uposażeń, omawiano sprawy emerytalne i oddłużeniowe.

Dziś obrady odbywać się będą rano w komisjach budżetowo-gospodarczej i organizacyjno-zawodowej, które opracują najistotniejsze postulaty urzędnicze i przedłożą je plenarnemu posiedzeniu zjazdu, który odbędzie się popołudniu.

Rezolucje uchwalone przez zjazd wyłożone będą na specjalnej audjencji premierowi Kościałkowskiemu, ministrowi skarbu Kwiatkowskiemu oraz ministrom resortów gospodarczych.

Starosta w Augustowie rozwiązał

Stow. Młodzieży Katolickiej

ŁOMŻA 9. 3. W Bargłowie pod Augustowem oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej urządził w dniu 17 listopada ub. r. przedstawienie amatorskie pt. „Za Boskiego Króla", **sztukę** ze stosunków w Meksyku. Nie mając mundurów meksykańskich, jeden z odgrywających pożyczył sobie od rezerwisty munduru wojskowego, a drugi munduru ochotniczej straży pożarnej i przybrali je dla odmiany w dowolne odznaki.

Starosta augustowski pociągnął odgrywających do kary w drodze administracyjnej i nadto wdrożono przeciwko nim postępowanie karno-sądowe, za użycie **tych mundurów i tem samem „dopuszczenie się ciężkiej obrazy wojska polskiego, policji państwowej i organizacyj przysposobienia wojskowego"**. Prócz tego Starosta Augustowski cały oddział stowarzyszenia młodzieży męskiej naprzód zawiesił, a potem rozwiązał, ustanawiając kuratorem dla majątku rozwiązanego oddziału wójta gminy. Co do sztandaru oddziału, ponieważ znajduje się stale w kościele, starosta zabronił, jak oświadczyła policja, używania go nawet na procesji kościelnej.

Dekret zawieszający oddział wojewoda białostocki zatwierdził. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, uważając te zarządzenia za niesłuszne i niezgodne z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 28 stycznia 1934 r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym, zaskarżyło je. (KAP.).

„Profesor" Kedves

aresztowany we Lwowie

LWÓW 9.3. Przed kilku dniami donosiliśmy o aferze niejakiego Juljusza Kedvesa, Węgra z pochodzenia, zam. przy ul. Zacharjewicza 7, który grasował na terenie Lwowa w charakterze „profesora" i właściciela biura, ułatwiającego zdobycie świadectw dojrzałości. Ponieważ wielu klientów Kedvesa przy egzaminach dojrzałości, zdawanych pod jego auspicjami, spotkał zawód, mimo wpłaconej do jego rąk gotówki, sprawa oparła się o sąd, a następnie o prokuratora.

W związku z wszczętemi dochodzeniami, wydał sędzia śledczy VII rejonu nakaz aresztowania Kedvesa. Przeprowadzona w jego 5-pokojowem mieszkaniu rewizja dała bardzo obciążające wyniki w postaci korespondencji, oraz dokumentów, wystawionych na różne nazwiska. Kedvesa odstawiono do więzienia śledczego w Brygidkach. Poszkodowanych jest mnóstwo osób na różne kwoty od 200—1500 zł. Szkoła maturyczna „profesora" Kedvesa znajdowała się w mieszkaniu jego matki b. właścicielki szkoły języków.

Dalsze śledztwo zapowiada się sensacyjnie ze względu na osoby, które utrzymywały kontakt z oszukańczem biurem maturycznem.

Afera „posadowa"

w Dąbrowie Górniczej

DĄBROWA GÓRNICZA 9.3. Natrafiono tutaj na ślad ciekawej afery. Oto młoda niewiasta Kubasówna, obiecywała bezrobotnym, iż da im zatrudnienie w Hucie Bankowej, gdzie, jak twierdziła, ma duże znajomości.

Kubasówna pobierała od robotników opłaty, wahające się od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych. W ten sposób „zarejestrowała" kilkudziesięciu robotników, którym oczywiście pracy nie dała. Gdy niektórzy z nich natarczywie się domagali, zwróciła im pieniądze. Inni cierpliwie czekali, tembardziej, że Kubasówna chcąc nadać znaczenie swym staraniom wzięła od nich nawet dowody.

Jeden z robotników zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa i zameldował policji. Policja rozpoczęła śledztwo i wówczas na jaw wyszła cała afera.

Ponieważ Kubasówna, młoda przystojna dziewczyna, lat 25 miała wielu znajomych — afera ta wywołała duże wrażenie.

Zakaz strzelania

w okresie świątecznym

W okresie przed świętami Wielkiej Nocy młodzież, zgodnie z tradycją zabawia się strzelaniem z petard. W ostatnich latach władze wydały zarządzenia zabraniające strzelaniny.

W r. b. również wydane zostało zarządzenie, które do dnia 12-go kwietnia b. r. włącznie zakazuje sprzedaż materjałów wybuchowych, a więc chlorku, potasu, saletry, siarki. Sprzedaż tych artykułów może odbywać się na zasadzie recepty, względnie odnośnego zaświadczenia, iż materjały te potrzebne są do produkcji przemysłowej.

Winni wykroczenia, jak również schwytani na gorącym uczynku strzelania z petard, pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Za małoletnich odpowiadają rodzice lub opiekunowie.

Umorzenie sprawy

ks. Infułata Szczęsnowicza

ŁOMŻA 9.3. Głośny proces, wytoczony ks. infułatowi Szczęsnowiczowi przez prokuraturę w Łomży, o przestępstwo z art. 170 K. K., został umorzony wobec braku dostatecznych poszlak.

Chodziło o to, że ks. Szczęsnowicz, jako proboszcz łomżyński, napiętnował agitację i zbieranie podpisów pod oszczerstwa rzucane na ks. biskupa Łomżyńskiego.

W tych dniach rozpoczynamy na łamach „ABC"

druk nowej powieści

„Czarne Anioły"

pióra Franciszka MAURIAC'A

Czołowy pisarz katolickiej Francji, autor wydawanego obecnie „Żywota Chrystusa" pokazuje nam w „Czarnych Aniołach" potworny splot namiętności ludzkich i podłości na tle życia w wiejskim, cichym pałacu. Pasmo występków i zbrodni robi chwilami wrażenie, jakby „Czarne Anioły" były nowoczesną powieścią kryminalną. Z zapartym oddechem obserwuje się przebieg akcji w utworze Mauriac'a, a świetne pod względem psychologicznego podchwycenia postaci powieściowe nasuwają czytelnikowi wiele materjału do refleksyj.

Tylko konkretne dowody

mogą usprawiedliwiać wyrok skazujący

1 lipca 1935 r. w domu należącym do Adolfa Kuleszy, gospodarza spod Łomży, wybuchł pożar. Cały budynek spłonął. Ponieważ nie można było ustalić przyczyny pożaru, oskarżono Kuleszę o podpalenie. Za takiem przypuszczeniem przemawiała okoliczność, iż wartość nie przekraczała 500 zł., gdy tymczasem ubezpieczony był na 1500 zł. Ponadto podejrzanem się wydawało, że Kulesza wybudował sobie drugi dom, do którego w dniu, w którym pożar miał miejsce, przeniósł część swojej rodziny.

Sąd Okręgowy w Łomży po zbadaniu sprawy uznał Kuleszę winnym podpalenia i skazał go na dwa lata więzienia. Sąd Okręgowy podkreślił w motywach, iż niemożliwe jest samozapalenie się domu i że obciążającą okolicznością dla Kuleszy jest przeniesienie części rodziny w dniu pożaru do nowego domu. Kulesza, zdaniem Sądu Okręgowego, podpalił dom dla uzyskania premji asekuracyjnej, przekraczającej trzykrotnie rzeczywistą wartość budynku.

Sąd Apelacyjny, który wczoraj rozpoznawał sprawę wskutek odwołania się oskarżonego, stanął na zgoła odmiennem stanowisku, uznając, iż niema konkretnych dowodów winy Kuleszy. Wobec czego został on uniewinniony.

A B C sportowe

SUKCESY POLSKIEJ DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ W NIEMCZECH

Jedyna polska drużyna piłkarska w Niemczech PKS berliński rozgrywa obecnie mecze o mistrzostwo Brandenburgji w swojej klasie (druga klasa okręgowa).

W niedzielę PKS pokonał drużynę niemiecką Werder 3:1 (1:1). Wynik ten zadecydował o zdobyciu przez Polaków mistrzostwa Brandenburgji w tej klasie. Dalsze mecze nie będą miały już wpływu na kolejość pierwszych dwóch drużyn.

DWA ZWYCIESTWA KUCHARSKIEGO

W Poznaniu odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego. Zawody nie wywołały większego zainteresowania.

Kucharski startował w biegach na 500 i 1000 m. Na 500 m. zajął on pierwsze miejsce w czasie 1:14,2 przed Maleckim (Warta). Na 1000 m. wygrał również Kucharski po walce z Janowskim. Czas Kucharskiego wynosił 2:51.2, a Janowskiego 2:51.6.

W trójskoku Hoffman (AZS) poprawił rekord polski, uzyskując wynik 13,59 mtr. przed Kaszubowskim 13,29.

MECZE PIŁKARSKIE W CAŁYM KRAJU

W Warszawie odbyły się dwa mecze piłkarskie z udziałem drużyn ligowych. Warszawianka pokonała na swojem boisku czołową drużynę A-klasową PWATT w stosunku 4:1. Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Smoczek, Kniola, Stollenwerk i Pirich. Druga stołeczna drużyna ligowa Legja pokonała 4:1 robotniczą drużynę Sarmata. Łysakowski zdobył dwie bramki dla Legji, a Przeździecki i Drabiński po jednej.

W Łodzi ligowa drużyna ŁKS. pokonała w stosunku 3:1. Wima zwyciężyła Union Touring 3:1.

Ligowa Garbarnia rozegrała w Knurowie na Śląsku mecz z miejscową Concordią, przegrywając 2:5. Inne wyniki meczów na Śląsku: Ruch — BBSV 6:1, Naprzód (Lipiny) — Slavja (Ruda) 1:1. Trzy mecze o puhar Dębu zakończyły się wynikami remisowemi. Dąb — IFC i 06 Katowice — Czarni po 2:2. Chorzów — 06 Mysłowice 1:1.

W Krakowie odbyły się trzy mecze piłkarskie o charakterze towarzyskim, bądź treningowym. Cracovia pokonała drużynę śląską Rozdzień—Szopienice 4:0. Wisła zwyciężyła Zwierzyniecki KS. 4:1. Rezerwa ligowej Garbarni pokonała Makabi 1:0.

W Poznaniu Warta ligowa pokonała drużynę HCP. 6:4. Legja — Pogoń 5:2.

ZŁAMANA RĘKA I ŻEBRO NA RINGU W LUBLINIE

W Lublinie odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy lubelskim Strzelcem a radomskim klubem Broń z wynikiem 8:8.

Na meczu zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki: Zieliński złamał rękę, a Olszewski przy upadku złamał żebro.

WOJSKO NA PLANSZY

W Wilnie odbyły się zawody szermiercze, zorganizowane przez WKS-Śmigły o mistrzostwo garnizonu. Zawody te były równocześnie mistrzostwem klubu wojskowego i mistrzostwem Wilna. Startowało 40 zawodników. Wyniki: szpada oficerów — por. Domaradzki (5 p. Leg.), podoficerów — plut. Ber (1 p. p. Leg.). Szabla oficerów — por. Browko (1 p. p. Leg.), podoficerów — plut. Ber.

W Bydgoszczy odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo OK VIII. Wyniki: szabla i szpada oficerów — por. Koprowski (CWK, Grudziądz). Szabla podoficerów — Langiewicz (CWK, Grudziądz). W szpadzie — ogn. Bieniecki (S. P. A. Toruń).

SONJA HENIE AKTORKĄ FILMOWĄ?

Sonja Henie, słynna łyżwiarka, mistrzyni świata i olimpijka w jeździe figurowej, wyjechała w piątek niespodziewanie do Ameryki. W Nowym Yorku Sonja Henie ma podobno podpisać kontrakt na występy w Hollywood.

Samobójstwo

awanturnika

22-letni Arkadjusz Malaszewski, (Ogrodowa 3), robotnik, czując wstręt do pracy, zamieszkiwał przy matce wdowie, która syna utrzymywała. Ponieważ M. nie chciał wziąć się do pracy, matka nie chciała dalej żywić próżniaka. Malaszewski kupił ługu i otruł się na podwórzu domu. Stan desperata ciężki. Malaszewski jest znanym awanturnikiem; w roku ub. podczas zajścia, stawiał, wraz z 5-ma kolegami, tak silny opór władzom bezpieczeństwa, że musiano wezwać oddział policji w hełmach z tarczami ochronnemi.

Uprzejmi gangsterzy i... zabijacze

Ponure tajemnice więzienia Sing-Sing

Gangsterzy w New Yorku, to naogół ludzie... uprzejmi. Operują przeważnie miłem zaproszeniem „Ręce do góry" — nie strzelają prawie nigdy. Ale też i publiczność amerykańska ustosunkowuje się do gangsterów w sposób uprzejmy.

UPRZEJMOŚĆ GANGSTERÓW

Gdy gentlemana wychodzącego właśnie z banku z grubszym zapasem gotówki zaczepi na słynnej Fifth Avenue w biały dzień uśmiechnięty nieznajomy z jedną ręką w kieszeni, a pod fałdami jego marynarki rysuje się wyraźnie dobrze wycelowana lufa rewolweru, to nie leży w zwyczajach amerykańskich podnoszenie wielkiego larum, albo też rzucanie się do ucieczki. Należy uśmiechnąć się również i przyjąć zaproszenie do wnętrza eleganckiego Packarda, z którego będzie się równie grzecznie wysadzonym po przejechaniu kilku ulic — tylko z kieszenią lżejszą.

Niema bowiem w takich wypadkach innego wyjścia, jak spokojna rezygnacja: bandyta amerykański nie cofnie się nigdy przed zabiciem napadniętego, jeśli ten próbuje wyłamać się spod dyscypliny.

Wiedzą o tem ludzie i dlatego gangsterzy tak rzadko robią użytek z broni palnej w stosunku do „klijenteli". Nie potrzebują.

„KILLERS"

Ale nie wynika z tego, iżby bandytyzm amerykański mało pochłaniał ofiar spośród publiczności. Tylko że są do tego gangsterzy-specjaliści, zwani „killers" (zabijacze). Sprzątnięcie zwykłego śmiertelnika, nie będącego osobistością czemkolwiek się wyróżniającą, kosztuje podobno tylko sto dolarów. W sposób wyżej opisany, bandyta zaprasza ofiarę do samochodu, gdzie zostaje zamordowana, poczem trupa wyrzuca się gdzieś na odludnem pustkowiu...

POLICJA

To jeden świat podziemny — świat zbrodniarzy. A teraz druga strona — policja. Ta ma w New Yorku sporo do roboty: liczba aresztowań, dokonywanych w ciągu roku, wyraża się imponującą cyfrą 300.000, słowami: trzysta tysięcy... To też jej liczebność jest poważna: 15.000 policjantów, 1.000 przodowników, 600 poruczników, 100 kapitanów.

Nowojorski korpus policyjny jest prawdziwą armją, dzielącą się na cały szereg fachowych grup. A więc, osobno policja uliczna (posterunki), osobno patrole, brygada portowa, brygada motocyklowa (która posiada tak świetne maszyny, że z łatwością prześcigają każdy samochód), brygada bombowa (bomby z gazami łzawiącemi i t. p.), brygada lotnicza (posiadająca trzy własne lotniska, nie mówiąc już o potężnej cyfrze samolotów), brygada złodziejska, wreszcie oddziały specjalne. Podobnie imponująco wygląda broń techniczna, którą policja rozporządza: samochody pancerne, czołgi, stacje telegrafu iskrowego, karabiny maszynowe, pancerze ochronne...

Roczny budżet policji w New Yorku wynosi 53 miljony dolarów, t. j. 200 miljonów złotych, czyli blisko trzy razy tyle, co budżet całej policji polskiej, której zresztą cały skład, liczebny przewyższa policję New Yorku tylko o połowę. Stanowi to wydatek miesięczny 250 dolarów na jednego policjanta (w Polsce 300 zł.). Do policji mundurowej trzeba jednak doliczyć drugie tyle detektywów prywatnych, których biurom polecają opiekę nad swojem mieniem i życiem najzamożniejsi lub najwybitniejsi mieszkańcy miasta oraz wielkie banki, wielki handel i przemysł.

SING - SING

Zajrzyjmy do głównego więzienia nowojorskiego, słynnego Sing Sing, które jest zresztą największem więzieniem świata. Spopularyzowały je filmy amerykańskie, uwypuklając grozę, jaką tchną kolczaste mury, przez które jedna tylko brama prowadzi do wnętrza. Kto jednak bezpośrednio zwiedza to więzienie, doznaje wrażeń dość mieszanych.

I tak, groźnie rzeczywiście i posępnie wygląda stary budynek więzienny, na którego czterech piętrach mieści się 900 cel pojedyńczych; rozmiary ich niewiele są większe od pryczy, na której więzień spędza noc, nie mają również okien, na noc zaś każde piętro odgradza się od reszty świata dodatkową jeszcze kratą. Ale za to reszta więzienia przypomina raczej jakąś fabrykę, o nastroju nawet pogodnym.

„IDYLLA" WIĘZIENIA

Ubrani w szare, flanelowe mundury, więźniowie krzątają się tu najzupełniej zadowoleni. W kuchni przygotowują posiłek: smakowicie wyglądające placki do herbaty, w kotłach gotują się jarzyny. Gdyby nie wysokie mury z oszklonemi wieżyczkami, z których uzbrojeni strażnicy, wyposażeni w telefony i dzwonki alarmowe, dzień i noc czuwają nad każdym ruchem na podwórzach— możnaby zapomnieć, że znajdujemy się w tem osławionem Sing - Sing.

Zwiedzamy kaplicę więzienną, która wieczorami służy jako... kino. Czynne jest ono codziennie i więźniowie tłumnie zeń korzystają. Można również czytać wszelkie jakie się chce gazety i książki, a słuchanie radja dozwolone jest do godziny 10-ej wieczorem; każde łóżko stanowi zarazem ramową antenę.

SALA EGZEKUCYJNA

Ale oto drugi biegun. Przez oszkloną cieplarnię, w której pracuje jeden z więźniów - murzynów, przechodzimy przez pancerne drzwi do pomieszczenia, przypominającego salę operacyjną, z ogromnem oknem, jak w pracowni malarskiej. To sala egzekucyjna.

Pośrodku szeroki, wygodny staroświecki fotel drewniany. To jest właśnie to słynne krzesło elektryczne... Byliśmy przygotowani na widok groźniejszy, spodziewaliśmy się jakiejś skomplikowanej machiny metalowej, ze zwojami przewodów elektrycznych. Zamiast tego cienki tylko drucik, nieznacznie łączący się z tylnem oparciem fotela. To tędy przepływa śmierć w postaci 2000-woltowego prądu. Fotel elektryczny ma wygląd równie uprzejmy, jak elegancko ubrany gentleman-gangster na Fifth Avenue, gdy zaprasza ofiarę do samochodu...

Ale jest również taksamo bezwzględny. Czarne szerokie rzemienie skórzane w miejscach, w których znajdą się nogi, tułów i głowa skazańca, uświadamiają nam, że z takiego fotelu już się nie wstaje. Dawniej nie stosowano nawet tych urządzeń, które zresztą nie mają wcale na celu przeszkadzania ucieczce więźnia, tylko służą do sparaliżowania skutków niesłychanie silnego prądu. Gdy się jednak przekonano, że nieraz pod wpływem napięcia elektrycznego trupy skazańców wyskakiwały do góry, wprowadzono „ulepszenie".

W pokoju sąsiednim na ścianie, jakby kamień grobowy — tablica rozdzielcza prądu. Dwanaście krzeseł pod ścianą oczekuje na przewidzianych prawem dwunastu świadków egzekucji.

SKAZANIEC NIE CIERPI...

„Śmierć nastąpiła po pięciu, sześciu, siedmiu minutach" — czyta się w protokułach z egzekucyj. Dlaczego trwa to tak długo? Dyrektor więzienia zapewnia, że chodzi tu tylko o zabicie w organiźmie wszelkich śladów życia. Po 2 minutach zarówno mózg jak i stos pacierzowy są kompletnie spalone, ale utrata świadomości następuje u skazańca już po upływie jednej dwóchsetnej części sekundy. Skazaniec nie cierpi...

Czyżby? Optymizm dyrektora Sing Sing nie jest przekonywujący. Czytaliśmy przecież przed paru laty o pewnym murzynie, którego organizm nawet napięciu 2000 zwycięsko się opierał, tak, że musiano specjalnie dla niego wzmocnić dodatkowo prąd. Czytaliśmy także niedawno o strasznych mękach skazańca, gdyż kat — podobno „przez pomyłkę, ale kto wie, czy nie z zemsty za wymyślania, jakiemi go skazaniec obrzucał — nieodrazu włączył pełny prąd.

A chociaż fotografowanie egzekucyj jest najsurowiej wzbronione, opublikowały gazety amerykańskie w roku zeszłym zdjęcie dokonane przez jednego z dziennikarzy, który potrafił przemycić do sali egzekucyjnej mikroskopijny aparat fotograficzny. Kto tę fotografję oglądał, nie zapomni straszliwie wykrzywionego oblicza skazańca...

Pascal i ruletka

Czy istnieją niezawodne systemy gry?

Od dwustu blisko lat istnieje ruletka, istnieją domy gry, kasyna, gdzie grają i przeważnie przegrywają tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Wśród graczy znajdowali się bezwątpienia ludzie mądrzy, bystre umysły, zdolni matematycy, którzy miesiącami i latami pracowali nad zbadaniem praw, według których toczy się kulka ruletki. A jednak żadnemu nie udało się skonstruować metody, któraby wyjaśniała to, co nazywamy ślepym przypadkiem.

Wielki myśliciel francuski, Pascal, skonstruował pierwszy ruletkę, coprawda nie w celu wprowadzenia nowej gry hazardowej. Chciał on określić prawa matematyczne i fizyczne, którym podlega kulka, rzucona na obracającą się tarczę. Znakomity uczony przeprowadził niezliczoną ilość doświadczeń, wykonał szereg obliczeń i wszystko tylko poto, ażeby stwierdzić wkońcu, iż nie istnieje żadne prawo t. zw. serji wygranych lub przegranych. Kulka opisuje za każdym rzutem inną krzywą, której linji nie można określić zgóry.

Pomimo to, jak dawniej tak i dzisiaj, nie brak ludzi, którzy wmawiają w siebie i w innych, iż są wynalazcami, posiadaczami niezawodnego systemu gry. Jak dowodzą jednak kroniki wszystkich światowych domów gry, wszystkie „niezawodne" systemy gry są tylko i jedynie niezawodną mrzonką.

W teorji większość systemów jest słuszna, w praktyce zaś — nieosiągalna. Wszystkie one opierają się na zasadzie geometrycznego zwiększenia stawek z tem, że w razie wygranej wszystkie poprzedzające ją wygrane będą pokryte z olbrzymią nadwyżką. Ale tak mogoby być tylko w teorji. Faktycznie niemożliwe jest powiększanie stawek w progresji geometrycznej nietylko dlatego, że niema graczy z astronomicznym majątkiem, lecz i dlatego, że regulamin w domach gry przewiduje maksymalną wysokość stawki. Tak więc nieliczne stosunkowo wypadki rozbicia banku przez szczęśliwego gracza są tylko wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ślepym przypadkiem.

Słynne kasyno w Monte Carlo zamierza obecnie **wprowadzić rodzaj ruletki**, polegający na tem, iż gracz będzie mógł stawiać na dwa numery jednocześnie. Przy pomocy pewnego mechanizmu wyrzucane będą na tarczę obrotową dwie kulki jednocześnie. Ale gracz wygrywa tylko wtedy, gdy oba numery, na które stawia wyjdą jednocześnie. W ten sposób szanse wygranej stały się wielokrotnie mniejsze, aczkolwiek szczęśliwemu graczowi może się uśmiechnąć wygrana, której suma będzie 1200 razy przewyższała stawkę.

Są jednak gracze, których system nigdy nie zawodzi. Ci nie grają nigdy sami, udzielają tylko wskazówek niezawodnych, jak grać, na jaki numer postawić. W razie wygranej otrzymują oczywiście pewną cząstkę tytułem wdzięczności, w razie przegranej wina spada na gracza, który przynosi pecha.

Zygmunt Jurkowski 85)

Księżycowe interesy

Powieść

— A naturalnie, że się trochę boję — usprawiedliwiła się zmieszana — łatwo ci się ze mnie naigrywać, bo jesteś mężczyzną, ale ja, słabe stworzonko, poraz pierwszy jadące do Paryża... i to gdzie, do Paryża!

— Biedne maleństwo — litował się żartobliwie, pomagając jej w pakowaniu.

— Jak myślisz, czy brać wieczorowe sukienki? — spytała ugniatając rzeczy w walizce.

— Naturalnie że brać, przecież oprócz nosa będziesz miała inne sprawy do załatwienia, naprzykład flirty.

— E, daj spokój — machnęła ręką.

Myśląc o operacji, odczuwała nowe przypływy strachu. — A co będzie, jak się operacja nie uda? — stawiała pytanie, na które Paweł nie był w stanie odpowiedzieć. Wzruszał tylko ramionami.

— No to wrócisz bez nosa, w tem wielkie rzeczy.

— Dziękuję.

Stojąc w oknie wagonu zasypała go całym szeregiem przestróg i ostrzeżeń.

— Pamiętaj, żebyś nie pił! — I nie martw się o mnie! — I pisz koniecznie, codziennie! (zupełnie, jakby to Paweł wyjeżdżał, a nie Małgosia).

Gdy pociąg ruszył i odsuwał się zwolna, wysiliła się na rezolutny uśmiech.

— Pa! Dowidzenia Pawełku! —

— Dowidzenia — kiwnął ręką na pożegnanie.

W tyle oddalającego się pociągu czerwieniła się lampka, w którą Paweł zapatrzył się, aż zniknęła mu z oczu. Wyjazd i związane z nim nieuchwytne odczucia, sprawiły, że Małgosia w oddaleniu, stała mu się bliższą.

— Muszę do niej zaraz napisać — postanowił — natychmiast, jak tylko poda mi swój adres.

I myślał o niej codziennie i coraz częściej.

Zbliżało się Boże Narodzenie. Paweł bał się tych dni świątecznych, niosących niepokój ludziom, żyjącym samotnie. Ostentacyjna demonstracja życia rodzinnego, napełniała smutkiem i gniotącą tęsknotą. Nie skorzystał z zaproszeń ludzi, których znał pobieżnie, i wieczór wigilijny spędził w samotności.

Gdy siedział za stołem w nowem mieszkaniu, sam, przypomniała mu się Wielkanoc spędzona z Małogsią. Przełamując opłatek, który przysłała z Paryża, czuł bliskość tej dobrej istoty.

— Poczciwa — pomyślał i poprawił natychmiast to słowo, bo cóż to za wyrażenie „poczciwa" — Małgosia to przyjaciel serdeczny, szczery.

Wreszcie otrzymał, oczekiwaną niecierpliwie depeszę:

„Już po operacji. Mam nowy, zgrabny nosek. Małgosia".

Przeczytawszy tę miłą nowinę, przyłapał się na radosnem wzruszeniu i przyznał się przed sobą w duchu, że dawno się tak nie ucieszył — chyba wówczas, gdy poraz pierwszy otrzymał list od Urszuli, — lecz była pewna różnica, bo teraz nie zmącił tej chwili niepokój, który czaił się wtedy w sercu, czychając na każdą godzinę beztroski. Radość, jaką teraz odczuwał, była prosta i szczera, jak sama Małgosia. Ciesząc się wstępującą w niego pogodą, odczytywał depeszę wielokrotnie, a ze słów, wydrukowanych maszynowem pismem, zaczęły się odrywać niewidzialne promyki, przenikające go nową jasnością. Wzruszenia te zaczęły wkrótce wywierać dziwny wpływ na jego życie codzienne. Przedewszystkiem zaczął się sobie uważnie przypatrywać w lustrze i zastanawiać nad swoim wyglądem. Sprawy, do których dotychczas nie przykładał wagi, — jak czesanie, golenie się, lub ubieranie, — zaczęły się wdzierać siłą do myślenia i przybierać rozmiary problemów. Paweł rozpoczął ze sobą długie debaty, pochłaniające coraz więcej czasu.

— A możeby zapuścić mały wąsik? — wpadło mu na myśl pewnego ranka.

Czesząc się, zauważył na grzebieniu trzy wypadłe włosy. — Zaczynam łysieć! — pomyślał z przestrachem i postanowił uporządkować te sprawy przed przyjazdem Małgosi. Zaczął od wyczerpującej konferencji z fryzjerem, który pracował u niego w „Feminie". Okazało się, że zapuszczenie wąsika istotnie jest nieodzowne, jak również natychmiastowe zahamowanie łysienia.

— Pan dyrektor ma piękne włosy! — zachwycał się fryzjer, przygładzając jego czarne kędziory. — I doskonale nadają się do fryzowania.

I Paweł wkroczył w nowe dziedziny, dając się opanować przemożnej woli krawców, kuśnierzy, masarzystów, manikurzystów, szewców i bieliźniarzy.

— Nie, proszę pana dyrektora, takich kołnierzy się już nie nosi!

— A więc jutro, od rana, rozpoczniemy regularne masaże i naświetlanie!

— Do smokinga czarne zamszowe półbuty, to nieprzeciętna subtelność!

— Do pańskich wnikliwych, stalowych oczu, zastosujemy krawacik bordo. I szpileczkę ze sporą perełką.

— O, teraz to pan dyrektor wygląda, jak prawdziwy „Pan"!

Tak mówili, a Paweł przysłuchiwał się pilnie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"